

"Oskarżają mnie o zabicie
mamusi i tatusia"

— str. 8

Internowanie w Suwałkach — str. 9

Humoreski — str. 10

TYGODNIK SUWAŃSKI

Nr 52/114 Rok III

23 grudnia 1992

Cena 2000 zł



ŚWIĘTA, ŚWIĘTA...

Święta Bożego Narodzenia to najmiłsze chyba na świecie święto dzieci. Kojarzy się nam ono zawsze ze śniegiem, sanną i wieloma innymi przyjemnościami. Śniegu na Boże Narodzenie nie ma od lat, a o sannie już wszyscy zapomnieli, choinki propaguje się (zresztą słusznie) sztuczne... A czym było to święto kiedyś?

Dawniej, za czasów pogańskiej Polski, ten okres, zwany Godami, był świętem najdłuższej nocy, która niebawem zaczynała się cofać przed nieuchronnie nadchodzącą — jesz-

Dokończenie na str. 2

Wszystkim naszym Czytel-
nikom zdrowych, spokoj-
nych i szczęśliwych Świąt
życzy Redakcja



Radnym oraz pracownikom Urzędu Miejskiego, placówek samorządowych, szkoły muzycznej, dyrektorkom przedszkoli, członkom komisji ds. przeciwdziałania alkoholizmowi i wszystkim tym, którzy od początku kadencji pomagali mi w sprawowaniu funkcji wiceprezydenta Suwałk, a których nie sposób wymienić, serdecznie dziękuję za współpracę oraz miłe pożegnanie —

Piotr Hołdyński

XXXI Sesja Rady Miejskiej

"NASZ UKOCHANY RADNY"

Początek był stosunkowo niewinny. Radny Jan Urbanowicz, zdając rutynową relację z prac sejmiku samorządowego woj. suwalskiego (jako członek prezydium), wspomniął o ciągłym naskakiwaniu delegatów z innych gmin na Suwałki. Podał

przykład wniosku pana Zdanowskiego z Elku, by wojewoda wycofał się z rozbudowy WDK w Suwałkach. Wniosek wprawdzie nie przeszedł, ale niewiele brakowało.

Ciąg dalszy na str. 3

KRONIKA POLICYJNA

W minionym tygodniu (14 – 20 grudnia) na terenie województwa suwalskiego zanotowano:

- 70 włamań i kradzieży; straty – ok. 600 milionów złotych,
- 21 wypadków drogowych, w wyniku których 2 osoby zginęły, a 25 odniosło obrażenia,
- 4 rozboje,
- 1 samobójstwo,
- 1 pożar.

W wyniku bezpośredniego pościgu bądź na gorącym uczynku zatrzymano 15 sprawców przestępstw.

Łatwe łupy

14 bm. po otwarciu okna na balkonie złodzieje dostali się do mieszkania na parterze przy ul. Kowalskiego. Wynieśli telewizor, złotą i srebrną biżuterię o łącznej wartości ok. 60 milionów złotych.

20 bm. zgłoszono włamanie do mieszkania przy ul. 1 Maja. Tym razem złodzieje dostali się do środka po wyważeniu okna. Za-

brano również m.in. telewizor oraz wyroby ze złota. Wartość łupów – ponad 12 milionów złotych.

Nocne rozboje

17 bm. ok. 1.00 w nocy pięciu mężczyzn napadło na ul. Noniewicza na dwóch obywateli Rosji. W wyniku natychmiastowego pościgu policjanci zatrzymali dwóch sprawców. Okazali się nimi młodzi suwalczykowie (20 i 23 lata). Odzyskano zrabowane pieniądze – 350 tys. zł i 750 rubli.

Tego samego dnia ok. godz. 20.00 na ul. Kościuszki czterech mężczyzn zaatakowało 33-letniego mieszkańca naszego miasta. Poszkodowanemu zabrano torby z zakupami o wartości ok. 2 milionów złotych.

Na skutek obrażeń

po przewiezieniu do szpitala zmarła 82-letnia kobieta, która w niedzielę (20 bm.) wtargnęła nagle na jezdnię wprost pod koła nadjeżdżającego poloneza. Wypadek miał miejsce na ul. Buczka.

ŚWIĘTA, ŚWIĘTA...

Dokończenie ze str. 1

cze nie od razu oczywiście – wiosną. Jednocześnie był to okres, kiedy wszystkie roboty w polu były ukończone, a nowe nie zaczęte. Okres wypoczynku. Święto oczekiwania, co przyniesie nowy, wydłużający się stale dzień. Święto wróżb. Wszystkie wróżby związane z Bożym Narodzeniem są pochodzenia pogańskiego, pozostałością prastarego święta agrarnego, które w tym właśnie czasie przypadało. Siano pod obrusem i soplek w kącie pokoju, dawanie resztek z wieczerzy żywemu inwentarzowi – to właśnie dowody na agrarny charakter święta Godów. Trwały one od 21 grudnia do Nowego Roku. Cały ten okres zwano Godami, był to czas oczekiwania na nowy rok, na nowy urodzaj.

Chrześcijaństwo zazwyczaj wchłaniało stare święta i narzucało im swój obyczaj, swoje tradycje i nowe treści. Później nie można już było odróżnić, od czego co pochodzi. Niewątpli-

wie z chrześcijaństwa pochodzi zwyczaj poszczenia w dzień wigilijny, jak zwykle przed wielkim świętem. Ale nieodzowne składniki świątecznych potraw, takie jak mak i miód, są pogańskimi jeszcze symbolami płodności, urodzaju i pojawiają się zawsze w okresie Godów w różnej formie – w zależności od dzielnic Polski.

Pięknym, już staropolskim obyczajem było zapraszanie na wigilijną wieczerzę osób samotnych. Gości musiało być do pary, a potraw nie do pary. Potraw powinno więc być siedem, dziewięć, trzynaście...

Dziś wystawne święta należą do rzadkości. Jednak każdy stara się zachować chociaż odrobinę tradycji, aby i nasze dzieci miały co wspominać i przekazać swoim dzieciom. Odkładamy więc na bok codzienne kłopoty, troski i zgodnie z obyczajem życzymy zdrowych i spokojnych Świąt.

Agnieszka Węglińska

Z SUWALSKIEGO OBSERWATORIUM

Pokój ludziom dobrej woli

Urodził się w ubogiej betlejemskiej stajence. Mimo że był synem Boga, nie jeździł rydwanem, nie nosił luksusowych szat, nie mieszkał w pałacu. Nauczał, uzdrowiał, przebaczał. Prześladowała Go ówczesna władza, czyhali na Jego potknięcia uczeni w piśmie i faryzeusze, a lud domagał się Jego śmierci. Będąc bez skazy, skończył swe ziemskie życie wraz z łotrami na krzyżu.

No tak, ale to było dawno. Władza nie była demokratycznie wybrana, ludzie mało ucywilizowani i oświeceni. W dodatku wokół byli Żydzi, Herod, Judasz.

Czy obecnie w Polsce byłoby inaczej? 95% naszego narodu deklaruje, że wierzy w Boga, Papież Polak, Matka Boska czuwa w Częstochowie...

Niestety, nie za duże szanse miałby drugi syn Boga, aby się u nas narodzić.

Ile i jakich słów musiałaby wysłuchać kolejna ziemská Matka Boża, gdyby przyznała się, że urodzi dziecko nie współżyciem z własnym mężem? A biorąc pod uwagę jej trudne warunki egzystencji, wielu z nas usprawiedliwiłoby aborcję, zwłaszcza że dziecko poczęło się w nietypowy sposób, w który trudno uwierzyć.

Gdyby się nawet narodził, to jakże niewiele chciałoby go słuchać, zwłaszcza że mówiłby to samo, co mówią prawie wszyscy "czarni": nie kradnij, nie cudzołóż, nie zabijaj itd. Może to piękne i szlachetne przykazania, ale za trudne do realizowania w naszych czasach. Co najwyżej moglibyśmy wysłuchać opowieści o kobiecie, która cudzołożyła, a Jezus jej wybaczył. Jednak następnych Jego słów: idź i nie grzesz więcej – niewiele by już chciało słuchać.

Część z nas żyje nieźle. Piastują wysokie lub przynajmniej dochodowe funkcje, poruszają się luksusowymi samochodami, są najedzeni, ładnie ubrani, mieszkają wygodnie. Wielu z nich jeszcze niedawno w centralnych miejscach świątyń – czytając fragmenty Biblii, wznosząc ręce do góry, siadając w uprzywilejowanych miejscach, deklarowało wolność, sprawiedliwość, upadek komunizmu. Inni zawsze byli bardzo daleko

od Jezusa, zwłaszcza gdy zagrażało to ich interesom osobistym.

Chrystus stał się im teraz prawie niepotrzebny, w zasadzie tylko przeszkadza w życiu swobodnym i egoistycznym.

Jednak nadal bardzo dużo wśród nas biednych, opuszczonych, bezrobotnych, bezdomnych, schorowanych, skrzywdzonych. To przede wszystkim im potrzebne jest Boże Dziecię i Jego nauka.

Nowe narodziny Jezusa nie są konieczne. Można Go dostrzec w Suwałkach wśród staruszków, którzy ciągną przez miasto przeciążone wózki z makulaturą, a wieczorami grzebią w śmietnikach. Mieszkają w niedogranych i ciasnych komórkach. Widać go też wśród ubogich wielodzietnych rodzin, którym niewiele pomagając zazdrościmy drobnej pomocy ze strony państwa lub osób prywatnych.

Syna Bożego można też zauważyć wśród – tak pogardliwie określanych – "ruskich" ciągnących wózki lub taszczących ogromne torby, których zawartość określamy z wyniosłością "badziewio i barachło". Pomijając kombinatorów i cwaniaków, dla wielu z nich to jedyna nadzieja na nieco lepsze życie. Może też pokryta krostami Rumunka, siedząca z dzieckiem na mokrej ziemi i czekająca na pomoc, to odbicie losu przebywającego wśród nas Jezusa? Czy pamiętamy Jego słowa: Cokolwiek uczyniliście jednemu z nich, mnieście uczynili?

Uważam, że nasze obchody Bożego Narodzenia mają sens jedynie wtedy, gdy umacnia się w nas chęć realizowania nauki Jezusa, który m.in. nakazuje dostrzec w potrzebującym bliźnim Boga – i to niezależnie od wyznawanej przez niego religii, stanu majątkowego, pochodzenia, przeszłości itp. Można mieć różny stosunek do Boga, ale wszyscy powinniśmy wzajemnie sobie pomagać.

Gdy tego nie robimy, to oplatek, choinka i inne świąteczne atrybuty są jedynie pustymi gestami.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Czytelnikom wszystkiego najlepszego. Pokój ludziom dobrej woli.

Jerzy Broc

Wyrażamy głębokie współczucie
Kol. Zygmuntowi Ciborowskiemu
i Jego rodzinie
w związku ze śmiercią matki

członkowie
Okreśgu Stronnictwa Narodowego w Suwałkach

TYGODNIK SUWALSKI

Wydawca: Rada Miejska, Suwałki, ul. Mickiewicza 1, tel. 40-22 i 76-67 wew. 39 i 59. Redagują: Anatolia Gagacka (sekretarz redakcji), Zygmunt Gałaszewski (redaktor naczelny), Tomasz Kubaszewski, Ryszard Łapiński, Halina Wilk oraz stali współpracownicy – Elżbieta Bieryło, Jerzy Broc, Andrzej Matusiewicz, Ewa Stąpór, Stanisław J. Woś. Opracowanie graficzne i komputerowe: "ABZ" s.c., Suwałki, ul. Noniewicza 71, tel. 42-12 w. 33. Druk: Drukarnia Przedsiębiorstwa "Pogranicze" sp. z o.o., Suwałki, ul. Pułaskiego 12. Nr indeksu 379948. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów oraz dokonywania zmian tytułów. Tekstów nie zamówionych nie zwraca się. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Radny Jarosław Zieliński zasugerował trzem suwalskim delegatom na sejmik (oprócz J. Urbanowicza Piotr Hołdyński i Andrzej Skalski), że podczas obrad są za mało aktywni.

– To, iż w czasie sesji raczej nie zabieramy głosu – tłumaczył radny Urbanowicz – jest wynikiem taktyki. Delegaci nastawieni są negatywnie do naszego miasta, z góry więc wiadomo, że na ich poparcie zgłaszane przez nas postulaty nie mogą liczyć. Inaczej sprawa wygląda w prezydium sejmiku.

– Nie jestem przekonany, czy milczenie jest dobrą formą obrony interesów Suwałk – oponował radny Adam Wigierski.

– Fakt, że dwaj z trzech naszych przedstawicieli są pracownikami instytucji podlegających wojewodzie (A. Skalski – kierownik Urzędu Rejonowego, J. Urbanowicz – dyrektor Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego) nie jest chyba najlepszym rozwiązaniem – wyrażał swoje wątpliwości radny Marian Chmielewski.

Atmosfera stawała się coraz bardziej gorąca.

– Sejmik jest antysuwalski, mimo że nasze miasto najwięcej łoży na jego utrzymanie – powiedział jeden z dyskutantów.

– Najważniejsze decyzje zapadają teraz w Giżycku, Elku i Pieszku – dorzucił ktoś inny.

– Gdzie podziały się pieniądze przyznane nam na budowę kompostowni – dopytywał się następny radny. – Na liście priorytetowych inwestycji nasza była na jednym z pierwszych miejsc. Ale, gdy lista ta dotarła do Warszawy, suwalską kompostownię ktoś w ogóle wykreślił.

– Dlaczego przy rozdziale środków nie bierze się pod uwagę faktycznych potrzeb naszej służby zdrowia – zastanawiał się kolejny mówca.

– Tę antysuwalską krucjatę trzeba przerwać – podsumował A. Wigierski.

– To, co robi sejmik, szkodzi naszemu miastu – uzupełnił radny Maciej Ambrosiewicz. – Proponuję rozważyć możliwość zobowiązania naszych delegatów do zgłoszenia wniosku o odwołanie marszałka sejmiku Jaka Czarneckiego.

Do głosowania nad wnioskiem jednak nie doszło. Radni zgodzili się, że tego typu wystąpienie musi być dobrze przygotowane, poparte konkretnymi argumentami.

– Na następną sesję przygotu-

ję się lepiej – zapowiedział A. Wigierski.

Wiceprezydent mówi "nie"

Kiedy na poprzedniej sesji Piotr Hołdyński złożył rezygnację z funkcji wiceprezydenta Suwałk, doszło do ostrego starcia między jego zwolennikami a przeciwnikami. Tym razem wszystko odbyło się nadzwyczaj spokojnie. Głos zabierali jedynie ci, którzy o działalności P. Hołdyńskiego mają jak najlepsze zdanie.

– Odchodzi ostatni z ekipy zapaleńców – powiedział radny Jerzy Lasota. – Podziwiam pana Piotra i gratuluję, że wytrwał na stanowisku tak długo.

XXXI Sesja Rady Miejskiej

"NASZ UKOCHANY RADNY"

– Uważam, że robimy wielką krzywdę P. Hołdyńskiemu – dodał M. Chmielewski. – Nie otrzymał on od nas należytego wsparcia.

– Będę głosował przeciw odwołaniu – deklarował A. Wigierski.

Kilka dni przed sesją wiceprezydent złożył na ręce przewodniczącej rady pismo, w którym podtrzymywał wcześniejszą rezygnację. W pierwszym głosowaniu "za" odwołaniem opowiedziało się 13 radnych, 11 było "przeciw". Całą procedurę trzeba było powtórzyć. Żeby odwołać członka Zarządu Miasta, potrzebna jest tzw. bezwzględna większość. W przypadku Suwałk – 17. Warunek ten spełniony został w drugim głosowaniu. 18 radnych było "za", 4 – "przeciw". Piotr Hołdyński po dwóch i pół latach przestał być wiceprezydentem Suwałk.

Znacznie krócej w Zarządzie Miasta zasiadał radny Mieczysław Potapa. Zgłoszoną rezygnację uzasadniał względami osobistymi. Odwołanie M. Potapy nastąpiło również w drugim głosowaniu.

Radni okazali się jednomyślni w ocenie działalności jednego z członków rady – Grzegorza Kubaszewskiego, który jeszcze do niedawna odpowiadał w Urzędzie Wojewódzkim za kulturę, sport i turystykę. Wojewoda Suwalski wystąpił o zgodę na zwolnienie z pracy dyr. Kubaszewskiego w związku – jak to argumentował – z reorganizacją urzędu oraz nieprzyjęciem niższego stanowiska. W świetle prawa do rozwiązania umowy z radnym potrzebna jest zgoda rady, z której się wywodzi. W cza-

sie dyskusji odczytano kilka opinii na temat dyr. Kubaszewskiego – wszystkie wyrażające zdziwienie taką decyzją wojewody.

– Kiedy w końcu października Suwalski Komitet Obywatelski spotkał się z wojewodą – mówił Zbigniew Madoński – był on jak najlepszego zdania o działalności dyr. Kubaszewskiego. Zupełnie nie rozumiem tego, co stało się potem.

– Często spieraliśmy się z panem Kubaszewskim – zabrał głos radny Ambrosiewicz – a podłoże tych sporów brało się stąd, że oceniałem, iż zbyt broni on interesów ośrodków pozasuwalskich. Tymczasem dowiaduję się z różnych zakulisowych

przecieków, że dyrektora odwołano, bo był prosuwalski.

– Uważam, iż w kontekście tego, co kolega Kubaszewski zrobił dla tego miasta, żaden z nas nie może głosować inaczej niż za odrzuceniem wniosku wojewody – stwierdził A. Wigierski.

I tak się stało. Wniosek wojewody został jednogłośnie odrzucony.

Podwyżki biletów i diet

Od nowego roku będą w Suwałkach obowiązywały wyższe ceny biletów w komunikacji miejskiej (szczegóły drukujemy obok). Dyrekcja PGK uznała takie rozwiązanie za niezbędne. Koszty eksploatacji autobusów wszak nieustannie rosną, drożeją paliwo i części zamienne.

Na wniosek radnego Lasoty do uchwały dopisano zwolnienie z opłat wózków dziecięcych. Dotychczas płaciło się za nie jak za bagaż.

Także od 1 stycznia wzrastają uposażenia radnych. W stosunku do innych gmin w Suwałkach za pracę w radzie płaciło się do tej pory stosunkowo słabo.

– Proponuję, żebyśmy zrezygnowali z jakichkolwiek uposażeń – zaproponował J. Lasota.

– Jestem za tym, aby nie podwyższać diet – wyraził swój punkt widzenia radny Urbanowicz. – Biorąc pod uwagę szum prasowy, który zapewne od razu się zrobi, nie warto w ogóle tej sprawy ruszać.

Pozostali dyskutanci byli innego zdania. Podawano przykłady odmawiania przez zakłady płacenia za czas zwolnień na pracę w organach rady oraz strat finansowych, jakie ponoszą niek-

tórzy radni, gdy w związku z udziałem w sesji czy posiedzeniu komisji muszą zamykać własne firmy.

W głosowaniu za nowymi stawkami było 11 osób, 5 – "przeciw", 5 – "wstrzymało się".

Przewodnicząca będzie od 1 stycznia pobierała średnie wynagrodzenie w gospodarce społecznej. Sześć komisji – 50 proc. najniższej pensji, radni (za udział w posiedzeniach komisji) – 25 proc. Za przyście na sesję każdy dostanie podwójną dietę. Za pojawienie się na obradach zarządu jego społeczni członkowie otrzymają 20 proc. średniej w gospodarce społecznej.

Za mało danych

Tzw. uchwały geodezyjne (sprzedaż, kupno, zamiana działek) z reguły nie wywołują specjalnych kontrowersji. Przyjmuje się je zazwyczaj en bloc, bez wnikania w szczegóły. Wyjątkowo, podczas poprzedniej sesji ożywioną dyskusję wzbudziła działka na rogu Waryńskiego i Noniewiczza, o którą ubiega się radny Tadeusz Krzywicki. Sprawa wróciła raz jeszcze. Wyłączając działkę z przetargowych planów miasta, zapomniano określić, do kiedy owo wyłączenie obowiązuje. Sam zainteresowany podał termin 15 grudnia, lecz w uchwale nie zostało to zapisane.

– W ogóle nie powinniśmy takimi rzeczami się zajmować – stwierdził Marian Chmielewski. – Sprzedajmy tę ziemię jak najszybciej, przecież miasto potrzebuje pieniędzy.

– Proponuję nie rozpatrywać tej kwestii pod nieobecność radnego Krzywickiego – zaproponował Zdzisław Chmielewski.

T. Krzywicki w obradach rzeczywiście nie uczestniczył. Sprawę odłożono.

Z dziesięciu uchwał geodezyjnych kilka wzbudziło poważne wątpliwości radnych. Brały się one głównie stąd, że dostarczone przez Urząd Miejski materiały na temat poszczególnych działek nie należały do wyczerpujących. W jednym przypadku rada nie wyraziła zgody na bezpłatne przekazanie ziemi fundacji "Ognisko Domowe". Argumentowano to brakiem danych dotyczących działalności fundacji.

Niewiele radni dowiedzieli się też o innej fundacji – "Pojezie-

Dokończenie na str. 6

Aleksandra Piłsudska pisząc we "Wspomnieniach" (Warszawa 1989) w sposób bardzo zajmujący o swoim dzieciństwie wczesnej młodości, które spędziła w Suwałkach, oddała atmosferę tamtych szczęśliwych dlań lat, a także przedstawiła różne, mniej i bardziej istotne wydarzenia oraz niektóre osoby ze swego otoczenia. Co oczywiste i zrozumiałe, wiele szczegółów pominęła, o innych tylko nadmieniła. Pewne uzupełnienia do jej biografii wnoszą dokumenty, które są przechowywane głównie w Archiwum Państwowym w Suwałkach.

Jak wiadomo, Aleksandra Piłsudska urodziła się w Suwałkach 12 grudnia 1882 r. w

Matka Piotra Anna z Dyrmejków (Dor-mejków) urodziła się w 1816 r. w Łopucho-wie pod Sejnami w rodzinie drobnoszlache-ckiej. Tego ostatniego dowodzi fakt, co jest też pewną ciekawostką, że świadkami na chrzcie Anny byli określani jako, podobnie jak i jej ojciec Dominik Dyrmejko formal-nie zaliczony do "włościan", "urodzeni" Józef Buczyniewski, adwokat z Sejn, i Jerzy Klimowicz, burmistrz Sejn (Archiwum Pań-stwowe w Suwałkach – dalej: AP S, Urząd Stanu Cywilnego w Sejnach, księga urodzo-nych z 1816 r., akt nr 82, s. 71).

Zdobył pewne wykształcenie i w grudniu 1865 r. rozpoczął aplikacją pracę w magistracie Suwałk. W aktach miasta Suwałk przechowywanych w AP znajduje się podanie następującej treści:

Suwałki dnia 1 (13) grudnia 1865 roku.

Przy załączeniu Metryki urodzenia swego oraz Świadcstwa Szkolnego ośmielam się upraszać w pokorze Wielmożnego Prezydenta o przyjęcie mnie na Aplikacyą do tu-tejszego Magistratu, ja zaś pracą i pilnością postaram się zasłużyć na względy swej wła-dzy.

Piotr Szczerbiński

(Dopisek urzędnika): Do czasu złożenia Świadcstwa ze znajomości języka Rosyjskiego składa się do akt, a czas służby od daty podania tej prośby przy nominacyi zaliczony będzie". (sygn. 358, k. 15).

Dnia 11 lutego 1872 r. Piotr Szczerbiński zawarł związek małżeński z Jadwigą Julią Zahorską, córką nieżyjącego Stanisława i Karoliny z Truskolaskich. Ślub odbył się w Wigrach, bowiem panna młoda zamieszkiwała w Jastrzębach, małej miejscowości położonej nad jeziorem Wigry. Tam znajdował się wspomniany przez Aleksandrę Piłsudską "niewielki mająteczek" ("Wspomnienia", s. 42), prowadzony przez jej babkę Karolinę Zahorską. Rodzina Zahorskich wcześniej musiała mieszkać w miejscowości Mańkowce, na którą składały się wieś i dobra ziemskie, położone nad rzekami Niemnem i Łosośną, w gminie Balla Wielka powiatu augustowskiego (obecnie na Białorusi). Właśnie w folwarku Mańkowce, którego dzierżawcą był Stanisław Zahorski, przyszła na świat 14 kwietnia 1852 r. jego córka Jadwiga Julia.

Rodzina Zahorskich przeniosta się do Suwałk w latach 1872 – 1874. Wiadomo, że pierwsze dziecko Piotra i Jadwigi Szczerbińskich Mieczysław Waław (zmarł w 1875 r.) urodziło się w 1873 r. w Suwałkach. W styczniu 1875 r. Karolina Zahorska, już jako mieszkanka Suwałk, złożyła do prezydenta podanie z prośbą o wyrażenie zgody na budowę drewnianej oficyny obok też drewnianego domu nabytego wraz z działką od Kazimierza Lubińskiego. Dzięki chyba tej inwestycji Zahorska mogła czerpać dochody z wynajmu części swego domu.

Aleksandra była ósmym, a drugim żyjącym, dzieckiem małżonków Szczerbinińskich. Jej starsza siostra Jadwiga urodziła się w 1879 r., zaś młodsze rodzeństwo, które przeżyło dzieciństwo, przyszło na świat: w 1885 r. Wanda, w 1887 r. Antoni i w 1892 r. Karolina. Oprócz nich i wspomnianego Mieczysława, w 1875 r. urodziła się i w 1879 r. zmarła Wacława Antonina, w 1876 r. urodziła się i w następnym roku zmarła Stanis-

ława, w 1877 r. urodził się i w 1878 r. zmarł
Włodzimierz, w 1880 r. urodziła się i w
1881 r. zmarła Eugenia, w 1881 r. urodziła
się i w 1882 r. zmarła Maria.

Na podstawie "Wspomnień" Marszałkowej sądzić można, że jej rodzina była nieźle sytuowana materialnie. Piotr Szczerbiński nie zrobił szczególnej kariery zawodowej i niezmiennie pracował w magistracie. Choć Aleksandra Piłsudska pisze, że był "człowiekiem niepraktycznym" ("Wspomnienia", s. 38), starał się z żoną i jej rodziną zabezpieczyć przyszłość swych dzieci pod względem materialnym. Jeszcze nieletnie ro-



Plumosectwo

[illegible]

Ydowid ongo moji samoyteluiny padfio

Luov. du. 3/vii 1911 a.

Alexander Knecht, vöhr Pöster

Pełnomocnictwo z dnia 3.07.1911 r. napisane we Lwowie przez Aleksandrę Szczerbińską i udzielone Wł. Zahorskiemu w sprawie "pokwitowania z odbioru lub przechowania za walutą" sumy 600 rubli, znajdujące się w KW nr 139, przechowywanej w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Suwałkach.

dzieństwo, w tym Aleksandra, posiadało pewne sumy pieniędzy zabezpieczone w nieruchomościach. Sumę tysiąca rubli młodzi Szczerbińscy mieli zabezpieczoną w nieruchomości jednego z suwalskich kupców, Mechela Frenkiela. W 1895 r. Piotr Szczerbiński, działając w imieniu swych dzieci, sprzedał wraz ze szwagrem Władysławem Zahorskim nieruchomość z domem, położoną w Suwałkach, za kwotę prawie 5 tys. rubli, z której przypadła im suma 3 tys. rubli, z czego każde otrzymało po 600 rubli.

Prawdopodobnie przedwczesna śmierć rodziców (matka Julia Jadwiga zmarła w wieku 41 lat 23 stycznia 1894 r., gdy Aleksandra miała 12 lat, zaś ojciec w wieku 49 lat 25 marca 1896 r.) nie zmieniła na gorszą sytuacji materialnej rodzeństwa Szczerbińskich. Świadczy również o tym fakt, że Aleksandra mogła zdobyć wykształcenie. Zajmująca się wychowaniem swych wnuków Karolina Zahorska dożyła dość sędzi-

wego wieku, zmarła bowiem 2 marca 1901 r., gdy miała 78 lat.

Po śmierci babki, czyli w okresie gdy Aleksandra przebywała poza Suwałkami, zajęła się ona działalnością konspiracyjną i rzadko bywała w rodzinnym mieście, właścicielem jej rodzinnego domu przy ulicy Krzywej (obecnie W. Gałaja), nr miejski 70/71, nr policyjny 80, został Leonard Kajetan Zahorski, brat Julii Jadwigi Szczerbińskiej. Natomiast jej siostra Wiktoria Maria Zahorska przejęła obowiązki wychowawcze w stosunku do młodszego rodzeństwa Aleksandry. Gdy w 1914 r. wybuchła I wojna światowa, trudno dociec, co konkretnie skłoniło ją do decyzji o wyjeździe w głąb Rosji. Pewnych bardzo fragmentarycznych informacji o wojennej tułaczce siostr Aleksandry dostarczają akta osobowe najmłodszej z nich Karoliny i akta o uznanie za zmarłą Marii Zahorskiej, przechowywane w zespole Sądu Okręgowego w Suwałkach, w zasobach AP w Suwałkach. Karolina Szczerbińska, która do wojny ukończyła 4 klasy Gimnazjum Mariampolskiego, podaje, że pracowała jako biuralistka w fabryce w guberni charkowskiej. Później przeniosła się do Orła, gdzie 24 maja 1918 r. zmarła w wieku niespełna 64 lat (urodziła się 11 grudnia 1854 r.) ciotka Maria. Od 1 lutego 1917 r. do 1 lutego 1918 r. Karolina Szczerbińska, współpracując z organami Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego, była nauczycielką i kierowniczką ochronki w Martynowie pod Orłem. Do Suwałk wróciła najpóźniej w styczniu 1919 r. i zamieszkała w rodzinnym domu. Z dniem 7 kwietnia 1919 r. została mianowana kancelistką Sądu Pokoju I Okręgu miasta Suwałk. W charakterze tym pracowała bardzo krótko, bowiem 30 maja tegoż roku wystąpiła o udzielenie urlopu od dn. 15 czerwca, uzasadniając to chorobą siostry, "która mieszka w Warszawie i pozostaje bez żadnej opieki" (AP S, Sąd Okręgowy w Suwałkach 1919 – 1939, Kancelaria Prezesa, sygn. 78, k. 10). Nie wiadomo, czy udała się do Aleksandry, gdyż ta nic o tym nie wspomina, jedynie pisze: *"W tym czasie mieszkaliśmy w dwóch pokojach wynajętych u przyjaciół, pp. Sujkowskich, w ich mieszkaniu przy ulicy Koszykowej. Wczesną wiosną wyjeżdżałam na wieś pod Warszawę. Zaprosili nas pp. Paszkowscy, dawniej członkowie POW. Pięć miesięcy spędziłam tam z dzieckiem (ze starszą córką Wandą – przyp. T.R.). Pp. Paszkowscy mieli oddzielny domek przy swojej willi"* ("Wspomnienia", s. 183). Karolina Szczerbińska do pracy w Suwałkach już nie powróciła, zmarła 12 września 1927 r. w szpitalu w Kobieszynie w powiecie krakowskim.

Jak do tej pory nie udało się natrafić w zasobie AP w Suwałkach na dokumenty dotyczące bezpośrednio "suwalskich lat", a później dni Aleksandry Piłsudskiej. Jednak i te, które zostały odnalezione, warte są uwzględnienia nie tylko w związku z mijającą w tym roku 110. rocznicą urodzin Marszałkowej Piłsudskiej, ale również dlatego, że wnoszą nieco nowych szczegółów do jej chyba stosunkowo mało znanej biografii.

Tadeusz Radziwonowicz

SŁOWNIK TRADYCJI BOŻEGO NARODZENIA

BOŻE NARODZENIE - Gody, święto chrześcijańskie na pamiątkę narodzenia Chrystusa, do IV w. obchodzone 6 stycznia, potem 25 grudnia, w okresie zimowego przesilenia słońca.

CHOINKA - wigilijne drzewko, ustawiane i ustrajane świeczkami i łańcuchami, zabawkami, błyszczącymi niemi, szklanym śniegiem w czasie świąt Bożego Narodzenia (albo Nowego Roku), późny obyczaj niemiecki, oparty może na Biblii (Izajasz, 60, 13: "Chwała Libanu do ciebie przyjdzie, jodła i bukszpan, i sosna społem, aby przyozdobić miejsce świętości mojej"), spotykany w pierwszej połowie XX wieku w Polsce u ewangelickich mieszczan pochodzenia niemieckiego. Zwyczaj rozpowszechnił się w Europie i Ameryce Północnej w okresie mody na rzeczy niemieckie po ślubie brytyjskiej królowej Wiktorii w 1840 r. z niemieckim księciem Albertem Sachsen-Coburg-Gotha, a w XX wieku również w świecie niechrześcijańskim, np. w Japonii.

GWIAZDA - kolorowy lampion w kształcie gwiazdy noszony przez kołédników w okresie Bożego Narodzenia.

GWIAZDA BETLEJEMSKA - według Biblii (Ewangelia według Mateusza, 2, 9) szła przed Mędrcami (Magami), aż stanęła nad miejscem, gdzie było Dziecię.

GWIAZDKA - wigilia Bożego Narodzenia; podarek wigilijny.

JASŁA - żłób albo drabinki ustawione do siebie bokiem pod kątem ostrym, otwartym ku górze, służące do zadawania pasz słomianych, albo siana bydłu, koniom i zwierzyńcu łownej. Jasełka - małe jasła, żłobek; herody, rozpowszechnione w Europie od XIII wieku pod wpływem franciszkanów, ustawiane w kościołach scenerie z figurkami Dzieciątka, Józefa, Marii, pasterzy, trzech króli, niekiedy ruchome; średniowieczne bożonarodzeniowe przedstawienia misteryjne z udziałem żywych aktorów.

KOLEĐY - pierwotnie pieśni ludowe związane z obrzędami Nowego Roku i z obyczajem składania życzeń pomyślności w gospodarstwie i w domu w porze godów, za co należały się podarki. Miejsce tych pieśni zajęły inne, związane tematycznie z Bożym Narodzeniem, wywodzące się z łacińskiej hymnologii i początkowo, w XV - XVI w., będące zazwyczaj tłumaczeniem z łaciny albo czeskiego. Doszły one do rozkwitu w XVII - XVIII w. (pastorałki, kolędy zakonne, stanowe), rozgłos uzyskały też niektóre kolędy autorskie, jak J. Żabczyca "Przybieżeli do Betlejem pasterze", F. Karpińskiego "Bóg się rodzi", T. Lenartowicza "Mizerna, cicha stajenka licha"; dawniej upominki dawane na Boże Narodzenie; dawniej okres chodzenia po kołędzie (od Bożego Narodzenia do Nowego Roku).

KOLEĐOWANIE - chodzenie po kołędzie, zwyczaj obchodzenia domów przez kołédników ze śpiewaniem kolęd i pastorałek, z przedstawieniami związanymi z ewangeliczną i ludową tradycją Bożego Narodzenia, często, zależnie od regionu, z kozą, gwiazdą albo turoniem.

KUTIA - kucja, tradycyjna potrawa obrzędowa, zwłaszcza dawniej, na Litwie i Rusi; pszenica (kasza, ryż) gotowana, przyrządzana z makiem, miodem (bakaliami); wieczerza wigilijna na Rusi.

OPŁATEK - rodzaj przaśnego ciasta ze skrobi pszennej i wody, pieczonego w bardzo cienkich arkuszach, używanego jako osłonka lepkich wyrobów cukierniczych, albo - zwłaszcza dawniej - osłonka porcji gorzkiego leku w proszku; dawniej stosowany także, w braku laku, do pieczętowania korespondencji; opłatek jako hostia (łac. ofiara) i komunikanty w liturgii chrześcijańskiej; w polskiej tradycji przy wieczerzy wigilijnej (zwyczaj dzielenia się opłatkiem przy składaniu życzeń świątecznych).

SZOPKA - stodołka, stajenka, mała szopka; herody, ruchomy albo nieruchomy teatr lalek ukazujący sceny związane z ewangeliczną i ludową tradycją Bożego Narodzenia, dawniej zwykle przenośny, obnoszony po domach przez kołédników, znany prawdopodobnie od XVI w., wiążący się z tradycją średniowiecznego misterium religijnego grywanego przez lalki, mający w różnych okolicach Polski charakterystyczne dla nich cechy (najbogatsza jest szopka krakowska).

WIGILIA - łacińska nazwa straży nocnych przejęta przez kościół katolicki, oznacza: 1. nabożeństwo nocne lub wieczorne, do którego zakonnicy muszą wstawać i gromadzić się w kościele klasztornym, 2. nocną mszę za duszę zmarłego, przed pogrzebem, i 3. dzień albo wieczór poprzedzający ważne święto kościelne, zwłaszcza Boże Narodzenie; w Polsce wigilią albo wilią nazywa się także wieczerzę spożywaną w wigilię Bożego Narodzenia.

(Władysław Kopaliński: Słownik mitów i tradycji kultury)

"NASZ UKOCHANY RADNY"

Dokończenie ze str. 3

rze", która ma przeciwdziałać bezrobociu i przynajmniej na starcie czerpać środki od samorządów. Istnieje obawa, że będzie to kolejna inicjatywa, która doli bezrobotnych nie ulży, za to wyciągnie z gminnej kasy spore pieniądze. W głosowaniu nad przystąpieniem Suwałk do "Pojezierza" był remis 9:9. O tym, że miasto zasilą jednak fundację sumą 50 mln zł, zdecydował głos przewodniczącej, która jako radna była "przeciw", ale jako przewodnicząca, doceniając wagę problemu, opowiedziała się "za". Na reprezentanta Suwałk w fundacji wyznaczono M. Ambrosiewicza. Ma on

bacznie obserwować, by wyłożone przez miasto pieniądze nie zostały zmarnowane.

Rada przyjęła także uchwały dotyczące czynszów za zawierane bez przetargu dzierżawy lokali i gruntów (wrócimy do tego w jednym z najbliższych numerów "TS"), przekształcenia Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością "Wodociągi Suwalskie", utworzenia spółki z o.o. "Energetyka Ciepła" oraz przyszłych form organizacyjno-prawnych PGK. 16 radnych pozytywnie odniosło się też do starań o uruchomienie w Suwałkach telewizji.

Sielanka

Jak na suwalską radę obrady XXXI sesji przebiegały wyjątkowo spokojnie, rzecz by można – sielankowo. Mało było tym razem spórów, słownych utarczek, dużo zaś jednomyślności.

– Zgadza się z tym, co powiedział nasz ukochany radny – doktor Lasota – nawet

Tadeusz Szturgulewski tego dnia nie wykazywał specjalnej ochoty do polemik.

– Życzę panom spokojnych świąt – zakończyła przewodnicząca.

– Amen – odpowiedział ktoś z sali.

Tomasz Kubaszewski

OŚWIADCZENIE

RADY MIEJSKIEJ W SUWAŁKACH W SPRAWIE FUNKCJONOWANIA PRZEJŚĆ GRANICZNYCH W OGRODNIKACH I BUDZISKU

Rada Miejska w Suwałkach wyraża swoje zaniepokojenie sytuacją powstałą po uruchomieniu drogowych przejść granicznych w Ogrodnikach i Budzisku. Istniejące przejście graniczne w Ogrodnikach wprowadziło wiele utrudnień w ruchu miejskim, znacznie przyspieszyło niszczenie jezdni i zabytkowych budynków. Uruchomienie drugiego przejścia w Budzisku już trudną sytuację znacznie pogłębi, gdyż układ komunikacyjny miasta nie jest przystosowany do ciężkiego ruchu ciężarowego.

Rada Miejska w Suwałkach uważa, że wraz z decyzjami centralnych władz o uruchomieniu przejść granicznych powinny być podejmowane decyzje, również finansowe, o budowie dojazdów do nich, z obwodnicami włączającymi.

Decyzje o uruchomieniu przejść granicznych w Ogrodnikach i Budzisku naszym zdaniem podjęte zostały bez analizy skutków, bez zaciągnięcia opinii organów samorządu terytorialnego, bez podania kosztów i harmonogramów uruchomienia.

Liczymy, że w najbliższym czasie kompetentne instytucje zabiorą głos w tej sprawie.

Otrzymują:

- senatorowie RP: Z. Filipkowski i L. Lewoc,
- posłowie na Sejm RP: K. Putra i W. Polczyński,
- Generalny Dyrektor Dróg Publicznych: A. Kozieł,
- Wojewoda Suwalski: C. Cieślukowski,
- przewod. Sejmiku Samorządowego: J. Czarniecki.

NOWE CENY BILETÓW W SUWAŁSKIEJ KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ (obowiązują od 1 STYCZNIA 1993)

W granicach miasta:

- bilet jednorazowy – 3 000 zł,
- bilet miesięczny liniowy – 100 000 zł (uprawnia do 60 przejazdów określoną linią autobusową w danym miesiącu),
- bilet miesięczny sieciowy – 120 000 zł (uprawnia do przejazdów na wszystkich liniach w danym miesiącu),
- dekadowy bilet liniowy – 30 000 zł (uprawnia do 2 przejazdów dziennie wskazaną linią w ciągu 10 kolejnych dni),
- dekadowy bilet sieciowy – 40 000 zł (uprawnia do przejazdów na wszystkich liniach w ciągu 10 kolejnych dni kalendarzowych),
- bilet szkolny – 50 000 zł (będący biletem imiennym ważnym z aktualną legitymacją szkolną, uprawnia do przejazdów jak bilet miesięczny liniowy).

Poza granicami miasta:

- bilet jednorazowy na trasie do 10 km – 6 000 zł,
- bilet jednorazowy na trasie powyżej 10 km – 10 000 zł,
- bilet miesięczny liniowy na trasie do 10 km – 120 000 zł,
- bilet miesięczny liniowy na trasie powyżej 10 km – 160 000 zł,
- bilet miesięczny sieciowy ważny na terenie miasta oraz uprawniający do przejazdów 1 linią zamiejscową – 200 000 zł,
- bilet szkolny ważny na linii pozamiejscowej – 75 000 zł.

Wprowadza się ulgowe bilety jednorazowe, miesięczne liniowe, miesięczne sieciowe i miesięczne sieciowe uprawniające do przejazdów jedną linią zamiejscową w cenie 50 proc. kwot podanych powyżej.

Osoby uprawnione do przejazdów ulgowych: studenci szkół wyższych i uczniowie dziennych szkół, dzieci od 4 do 7 lat, emeryci i renciści nie pozostający w stosunku pracy powodującym zawieszenie świadczeń emerytalnych bądź rentowych, ich współmałżonkowie, na których emeryci i renciści otrzymują dodatki rodzinne, przed ukończeniem 75 roku życia, dzieci oraz młodzież w wieku od 6 do 18 lat nie objęte obowiązkiem szkolnym wskutek choroby lub niepełnosprawności, inwalidzi słuchu – członkowie Polskiego Związku Głuchych, kombataneci.

Osoby uprawnione do przejazdów bezpłatnych: posłowie na Sejm, dzieci przed ukończeniem 4 roku życia, inwalidzi wojenni i wojskowi, członkowie Rady Miejskiej, inwalidzi I grupy oraz ich przewodnicy, ociemniali i ich przewodnicy, pracownicy zakładu komunikacji miejskiej.

Oплата za przewóz bagażu równa jest cenie biletu normalnego. Z opłaty zwolnione są wózki dziecięce.

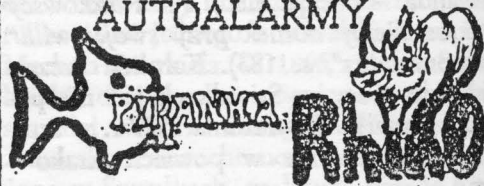
Kara za jazdę bez ważnego biletu – 300 tys. zł. Jeżeli uiszczenie opłaty nastąpi bezpośrednio po stwierdzeniu przejazdu bez ważnego biletu, zmniejsza się ją do 200 000 zł.

Telefon zaufania Masz problem – zadzwoń: 49-41

Lekarz, psycholog, pedagog – udzieli ci porady, informacji, wsparcia – w trudnych sytuacjach życiowych, gwarantując ci anonimowość, akceptację i życzliwość.

Dyżury codziennie w godz. 16.00 – 7.00

Zakład Elektrotechniki "SUWAŁA" SYSTEMY ALARMOWE projektowanie i wykonawstwo AUTOALARMY



Alarmy posiadają pozytywne atesty Policji i AUTORYZACJE
CENTRALNE ZAMKI
RADIOPOWIADAMIANIE
mgr inż. Adam Sadowski
Suwałki, ul. Krośmieńska 6
ZAPRASZA CODZIENNIE

NOWOŚĆ !!!
BLOKADA SKRZYNI BIEGÓW

Żal mi tych ludzi. Mówimy o nich: "ruskie". Jacy oni ruscy? Litwini, Łotysze, Białorusini... Tyle że po "rusku" gadają, bo byśmy ich inaczej – w ich mowie ojczystej – pewnie nie zrozumieli.

Już od piątej taszczą te swoje toboły z towarem na handel i zajmują na bazarze miejsca. Handlują. Konserwa – siedem tysięcy, skarpetki – sześć, masło – pięć, opakowanie żyłek – dwa... Tysiąc do tysiąca. Skromny interes. Trzeba trzy i cztery dni sterczeć, moknąć, marznąć, nockę przekimnąć w dworcowej poczekalni, aby wreszcie wrócić do siebie z 10 – 30 dolarami. Ale dla nich to poważna suma – pewnie pensja, a może i dwie. A jak się sprzedaje przemycony alkohol czy papierosy, to ho, ho! i pół roku skromnie się pożyje.

Twarde są te "ruskie". Napcha się czarnym chlebem, słoniną przegryzie, szklanką gorzaty w żołądku zmiesza i wodą z kranu popije. I dobrze jest. O zmroku likwiduje majdan. Jak lepiej zarobił, idzie na kwaterę. Tam płaci 20 – 25 tys. zł za "łóżko". Najczęściej jest to spanko w kilku pokocie na podłodze. Ale ważne, że ciepło. I rano umyć się można. Zresztą o higienę to oni tak znowu bardzo nie dbają. Powiadają, że "ruskie" w drodze to jak żołnierz w marszu. Byłe oczy przemyc.

SPACERKIEM PO SUWAŁKACH

A MNIE ICH ŻAL



Przespacerowałam się ostatnio po suwalskich bazarach. Najpierw usiłowałam dostać się na "babski rynek". Niestety, w półbutach bramki na plac nie udało mi się sforsować, bo zaraz za

nią było potężne bajoro. Utonąć można. Czy służb komunalnych nie stać na kilka tacek grubszego żwiru? Czy w zamian za ściągane – i to niemałe – opłaty placowego nic się

tym, którzy miejską kasę zasila, nie należy? Nawet skrawka suchej ziemi pod zmarznięte nogi?

Nie lepiej ma się rzecz na targowisku po byłej bazie autobusowej na ul. 1 Maja. Po deszczu plac zamienia się w bajoro dla kaczek. Czy ktoś sprawdził, jaki jest postęp prac przy zagospodarowywaniu placu? Jeśli nie, to uprzejmie informuję, że i owszem – po całojesiennym ślimaczeniu się ogrodzenie zostało ukończone, ale plac z gruzu i ziemi nie uprzątnięty. W byłej zajezdni – adaptowanej na halę targową – paru ludzi od dwu miesięcy udaje, że pracuje. Jak na socjalistycznej budowie. Na Zachodzie taką halę remontowałoby się tydzień, a w drugim tygodniu już by się miało zyski. W Suwałkach jedną cegłę niesie się na drugi koniec budowy dwa dni.

Mokną ludziska. Zgarbieni, stłamszeni, niedospani, brudni. Ot, przypadkowa biedota zza "ruskiej" granicy, sprzedająca mizerny towar za mizerny grosz mizernym, zubożałym Polaczkom, których pewna postanka na Sejm nazwała "przypadkowym społeczeństwem".

Nic to. Ważne, że "elyta" ma się dobrze. I o to właśnie biega – jak powiada pewien znajomy bazarnek handlujący śledziami.

Elżbieta Bieryło

NAUCZMY SIĘ ŻYĆ Z CHORYMI NA AIDS

Medyczne Studium Zawodowe w Suwałkach oprócz wielu funkcji związanych z procesem dydaktyczno-wychowawczym prowadzi szeroką działalność środowiskową. Na przestrzeni lat słuchaczki studium opiekowały się pacjentami w Domu Pomocy Społecznej, ludźmi niepełnosprawnymi w środowisku zamieszkania. Organizowały imprezy okolicznościowe dzieciom z Pogotowia Opiekuńczego oraz dzieciom chorym przebywającym w oddziale Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego. Suwalskie przedszkolaki oglądały teatrzyki o tematyce zdrowotnej przygotowywane przez członkinie SK PCK.

Ten rok, ogłoszony rokiem walki z AIDS, zainspirował zarówno młodzież, jak i nauczycielki do zorganizowania imprezy środowiskowej, która miała za zadanie podnieść poziom

wiedzy o AIDS wśród młodzieży szkół średnich naszego miasta.

"Nauczmy się żyć z chorymi na AIDS" to temat sesji popularnonaukowej, która odbyła się 14 grudnia br. w sali widowiskowej Urzędu Wojewódzkiego. Imprezę przygotowała młodzież pod kierunkiem nauczycieli: A. Kozioł, A. Olszewskiej, H. Przyłóżynskiej. Nad całością czuwała dyrektor szkoły A. Gawryluk. Sesję prowadziła słuchaczka II roku – Mirka Filipowska. Całość uświetnił koncert muzyczny w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Suwałkach. Rola doradcy pełniła Wojewódzka Stacja Sanitarно-Epidemiologiczna w Suwałkach.

My, słuchaczki szkoły medycznej, przyszłe pielęgniarki, mając bogatszą wiedzę na temat istoty choroby, postanowiłyśmy

przekazać ją swoim koleżankom i kolegom z innych szkół. Wiemy ze środków masowego przekazu, jaką panikę w społeczeństwie wywołuje sama nazwa AIDS. Sądzymy, że panika ta wynika z niewiedzy. Dlatego nasza koleżanka z II roku Wydziału Pielęgniarstwa Iwona Jóźwik w przystępny sposób przedstawiła podstawowe wiadomości.

Jakie są odczucia ludzi wobec zetknięcia się z chorobą zaprezentowaliśmy w scenie rodzajowej.

Jak postąpić z chłopcem – uczniem szkoły średniej – nosicielem wirusa HIV? Pozwolić mu na kontynuowanie nauki w tej szkole, czy odizolować?

Dyskusję w szerokim gronie poprowadził red. Stanisław Kurak. Swoje opinie, sądy, doświadczenia przekazali kolejno: lek. Jan Podziwski – pełnomocnik wojewody ds. AIDS, ks. Leszek Łuba, Bożena Ostrowska – psychoterapeutka Szpitala Psychiatrycznego w Suwałkach, Teresa Liszewska – przełożona pielęgniarek tegoż szpitala, Ludmiła Michałowska – nauczyciel-

ka, doradca szkół medycznych, lek. Bożena Sztelwander – wojewódzki konsultant ds. chorób zakaźnych oraz młodzież szkół średnich.

Ożywiona wymiana doświadczeń na pewno problemu nie rozstrzygnęła. Pozwoliła jednak na wyciągnięcie ważnych wniosków. Aby umieć żyć z chorymi na AIDS, należy mieć na ten temat odpowiedni zakres wiedzy.

Nie wolno ludzi chorych izolować, trzeba ich zaakceptować wraz z ich problemem i cierpieniem. Potrzebna jest tolerancja. Więcej tolerancji, mniej zagrożenia dla nas samych.

Całość dyskusji podsumowała dyrektor studium – Anna Gawryluk, zapraszając jednocześnie młodzież do dalszych spotkań środowiskowych, na których słuchaczki naszej szkoły będą zajmowały się promocją zdrowia.

Anna Nowińska
Przewodnicząca Samorządu
Szkolnego Medycznego Studium
Zawodowego w Suwałkach

Treść jednej z kart trzytomowych akt sprawy była wręcz sensacyjna. Wynikało z niej, że podczas rutynowych badań ginekologicznych dokonanych przy przyjmowaniu do aresztu w Białymstoku lekarz stwierdził, iż Małgorzata musiała "w nieodległym czasie urodzić dziecko". Policja natychmiast skojarzyła ten fakt ze znalezieniem we wrześniu 1991 roku niedaleko bloku, w którym mieszka babka dziewczyny, zwłoki noworodka. Nowego zarzutu prokurator przedstawić jednak nie mógł. Bardziej szczegółowe ba-

chodzone Boże Narodzenie – Małgorzata podsumuje własne dzieciństwo.

Swoje "dorosłe" życie zaczęła, gdy miała dziesięć lat. Dołączyła do alkoholowego towarzystwa rodziców, wkrótce przestała chodzić do szkoły.

– Opiniowana wzrastała w zgniliźnie moralnej – napisali obrazowo psychiatrzy – gdzie od małego częstowano ją papierosami, wódką, a ojciec "dobierał się do niej".

Pierwszy kontakt Małgorzaty z milicją nastąpił, gdy skończyła 13 lat. "Będąc w stanie po-

oblęd we łbie – wyznała prokuratorowi. – Klej radziecki jest lepszy od butaprenu. Gdybym miała wybrać między wódką, papierosami i klejem, wybrałabym klej.

"Jest nieodpowiedzialna, pesymistyczna. Stwierdzam – ogólny brak równowagi emocjonalnej" – napisała pani psycholog po rozmowie a 14-letnią Małgorzatą. "Bardzo wrogo jest nastawiona do ojca".

– Ojciec nie lubił mnie – mówiła – Wyganiał z domu, podejmował próby odzyskania stosunku. Znienawidziłam go i przy-

współudział w kradzieży, ale więzienia udało się jej wówczas uniknąć.

Agresywna robiła się szczególnie po wypiciu alkoholu. W pierwszej kolejności obrywała matka. W najlepszym razie kończyło się na kilku sińcach.

– Po pobiciu Cecylia Z. nie chciała iść ani do lekarza, ani na policję – zeznawał jeden ze świadków. – Bała się Małgorzaty.

– Jeszcze, kiedy żył stary Z., matka dostawała i od niego, i od córki – opowiadał ktoś inny.

– Biłam ją przede wszystkim za to, że piła denaturat – tłumaczyła Małgorzata.

Siedząc w białostockim areszcie, tylko w ciągu miesiąca zarobiła osiem kar. Głównie za "nielegalne kontakty z mężczyznami" oraz lekceważenie poleceń przełożonych. Ukarano ją też za wprowadzenie w błąd służby więziennej. Pewnego dnia powiedziała, że połknęła igłę. Zdjęcie rentgenowskie tego jednak nie potwierdziło.

– Oskarżają mnie o zabicie mamusi i tatusia – zakomunikowała personelowi szpitala psychiatrycznego, gdy przewieziono ją tam na obserwację.

Na rozmowach z psychiatrami spędziła wiele godzin. Raz zanosila się płaczem, kiedy indziej była w znacznie lepszej formie.

– Nie mam żadnych planów odnośnie swojego dalszego życia – wyznała podczas któregoś z badań. – Ja o przyszłości nie myślę w ogóle.

Tomasz Kubaszewski

"OSKARŻAJĄ MNIE O ZABICIE MAMUSI I TATUSIA"

(dokończenie z poprzedniego tygodnia)

dania ginekologiczne wykluczyły bowiem rozpoznanie dokonane w białostockim areszcie.

– Była agresywnie nastawiona do całej rodziny, a właściwie całego otoczenia – powie o Małgorzacie któryś z jej krewnych.

– Nie stwierdzono zaburzeń psychicznych – orzekną psychiatrzy. – Miała zachowaną zdolność rozumienia znaczenia czynów i kierowania swoim postępowaniem. Jednak tzw. samokontrola wewnętrzna – "sumienie" – jest w jej przypadku niedokształcona.

Rodzina Z. do najporządniejszych w tym mieście nie należała. Ani ojciec, ani matka nigdy nigdzie za długo nie pracowali.

– Nie pamiętam, żeby choć raz w naszym domu było ob-

użyciu alkoholu, donośnym głosem używała w miejscu publicznym słów wulgarnych" – informował szkołę Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych.

W lipcu 1986 roku sąd ograniczył prawa rodzicielskie państwa Z. w stosunku do córki. Małgorzata zwała z domu. Nie było jej prawie pół roku. Następne pół spędziła w pogotowiu opiekuńczym. Potem trafiła do zakładów wychowawczych w Goniądzu i podwrocławskiej Sobótce. Mniej więcej w tym czasie próbowała popełnić samobójstwo. Ilość zjedzonych tabletek okazała się jednak za mała.

Pierwsze "sznyty" zrobiła sobie w wieku 11 lat. Klej zaczęła wachać nieco później.

– Gdy się nawącham, to mam

rzekłam sobie przy nadarzającej się okazji zemścić się za całe moje dzieciństwo.

Mimo spożywanej w dużych ilościach wody, dziesiątków wypalanych papierosów oraz wdychania chemikaliów, Małgorzata fizycznie rozwijała się w błyskawicznym tempie. 14-letnia – mierzyła 175 cm, ważyła zaś 73 kilogramy. W ciągu czterech następnych lat podrosła o dalsze pięć centymetrów, przytyła o 15 kilogramów. Była niesłychanie silna. Ponoć mało któremu rówieśnikowi starczało odwagi, by stanąć jej na drodze, ba – nawet policjanci ilekroć musieli dziewczynę "uspokajać", zawsze podchodzili do niej w trzech, czterech.

Pierwszy wyrok dostała za



Poszukiwana jest tablica pamiątkowa, wykonana z brązu, umieszczona na obelisku w Parku Konstytucji 3 Maja, o treści: "Suwalczanom poległym i zamordowanym przez hitlerowców w latach II Wojny Światowej".

Osoby, mogące udzielić informacji w powyższej sprawie, proszone są o kontakt z: Urzędem Miejskim w Suwałkach, ul. Mickiewicza 1, tel. 76-67 w. 75 lub 51-64, Komendą Rejonową Policji w Suwałkach, ul. Świerkowa, tel. 22-61 i 44-44.

Poniżyć godność

Pobyt w ciasnej celi, zadymionej do granic możliwości (prawie wszyscy nieco poddenerwowani palili wyjątkowo dużo), był dla mnie, niepalącego dodatkowo utrudnieniem. Jak już wspominałem, tylko raz dzień nie wyprowadzano nas do umywalni i łazienki. To był jedyny spacer. Była tam tylko lodowata woda, nie było nawet przysłowiowych gazet w ubikacjach. Stały jedynie obok siebie niezbyt czyste muszle klozetowe (bez kabin). Piszę o tych prozaicznych faktach, bo była to też pewna forma poniżania naszej god-

go tak opieszale działali strażnicy. Czy było ich za mało, a zgłoszeń (stukania) dużo (z zamkniętej celi nie widać było ilu dyżuruje), czy celowo z własnego upodobania lub odgórno rozkazu chcieli dokuczyć "kontrewolucjonistom". Byli to chyba suwalczanie. W pierwszym okresie zostali skoszarowani nad nami (dlatego w Suwałkach w pierwszych dniach stanu wojennego nie było wiadomo, gdzie przebywają internowani) i wieczorami słyhać było nawet ich zażarte dyskusje, z których można było wywnioskować, że mieli niejednoznaczny stosunek do nowej sy-

no mnie zaliczyć do najodważniejszych, a mam nawet cechy poszukującego tzw. chrześcijańskiego kompromisu, to jednak w mojej tecze nie może być dowodów współpracy z SB, ponieważ byłoby to zaprzeczeniem mojej życiowej drogi.

Nie wiem jednak, czy Czytelników interesują obecnie takie sprawy, o których wspominałem, zwłaszcza że tak wielu narzeka teraz na rządy "Solidarności". Jednak, jak już kiedyś na łamach "TS" pisałem, wśród obecnie rządzących w naszym województwie lub mieście nie ma ani jednego człowieka z ówczesnego 32-osobowego Zarządu Regionu. Wielu z nich jest za granicą, ale sporo żyje tym samym dniem codziennym, jak każdy przeciętny człowiek. Dodać trzeba, że sporo z nich jest schorowanych, a bywa że zgorzkniałych – bo nie wszystko jest tak, jak sobie to kiedyś wymarzyli. Sam nie mogę się zbyt skrzyżować, bo jestem w miarę zdrowy, ale pewne nerwicowe reakcje, które będą mi towarzyszyć do końca życia, to wpływ właśnie tamtego okresu.

Na koniec tych refleksji chciałbym podziękować tym – często już nieżyjącym – którzy w pierwszych dniach stanu wojennego odwiedzili moją żonę i przynieśli jej słowa otuchy, a nawet drobną pomoc żywnościową. Nie było ich zbyt wielu, ale byli to często ci, którzy nie byli w jakikolwiek sposób do tego zobowiązani, a bywało, że w sensie politycznym stali po przeciwnej stronie. Jednak mimo różnic politycznych okazywali się bardzo szlachetnymi ludźmi. M.in. takie wydarzenia powodują, że jestem bardzo ostrożny w ocenie ludzi, zwłaszcza tych z tzw. niezbyt dobrej dziś ocenianą przeszłością. Dla przykładu podam jedynie dwoje: Marię Komorowską, Edwarda Smołę (oboje już nie żyją). Pani Maria była długoletnim członkiem PZPR, działaczką konkurencyjnego związku ZNP. Pan Edward pełnił różne poważne funkcje polityczne i społeczne w naszym województwie i mieście. Był moim wicedyrektorem i łączyła nas tylko zależność służbowa. W pierwszych dniach stanu wojennego przybyli do mojej żony i poza dobrym słowem przynieśli produkty żywnościowe (p. Maria słodycze dla dzieci i konserwę rybną, a p. Edward jajka). Piszę o tym tak szczegółowo, ponieważ w tym trudnym okresie politycznym i gospodarczo (opluwano działaczy "Solidarności", a sklepy były prawie puste), ta odwaga, życzliwość i pomoc miała dla

mojej niepracującej żony z dziećmi szczególne znaczenie. Oczywiście pamiętam też o innych, jeszcze żyjących, ale nie wiem, czy by sobie życzyli, abym ich nazwiska publicznie wymieniał.

Jeśli moje wspomnienia zainteresowały kogoś lub ktoś chciałby coś sprostować, to proszę napisać na adres redakcji "TS". O ile jestem daleki od koniunkturalnej wyprzedaży części swego życiorysu, to jednak prosiłbym przynajmniej o to, aby część Czytelników miała odrobinę szacunku dla tych, którzy wówczas zrobili coś więcej, aniżeli do nich należało, zwłaszcza gdy nie próbują teraz zdyskontować tamtych czasów. Jak już napisałem, tamta "Solidarność" nie była jednorodna, czasami wyrządzała niektórym osobom nawet krzywdę, ale ten ruch społeczny zrodził się z autentycznej polskiej i ludzkiej potrzeby, aby żyło nam się wszystkim bardziej godnie – i wart był poparcia. To, że obecnie nie wszystko jest zgodne z tamtym etosem, to już temat na osobną publikację.

Pisząc o internowaniu trzeba także dodać, że w późniejszym okresie – czego już sam nie doświadczyłem – poluzowano znacznie rygory. Przekwaterowano dużą część internowanych m.in. do ośrodków wypoczynkowych, w których były otwarte pokoje, mogli się zbierać w świetlicach, dyskutować i oglądać TV, spotykać z duszpasterzami i członkami rodzin, otrzymywać pomoc z zewnątrz itp. Oczywiście wszystko w określonych granicach i z zachowaniem pewnego rygoru. Jednak każdy internowany, z którym rozmawiałem, twierdził, że najtrudniejszy był pierwszy okres. Jak to wynika z tytułu tej wypowiedzi, moje wspomnienia dotyczą właśnie tego czasu.

Niedawno na łamach lokalnego tygodnika przeczytałem tekst, w którym autor wyśmiewał się i kpił sobie z cierpień ówczesnej suwalskiej "Solidarności". Oczywiście pośrednio z moich kolegów i ze mnie. Wielu z nas nie chce ubierać się w kombatancki i cierpiętniczy strój. Jednak trudno milczeć, gdy tylko ośmieszają się tamten czas i wszystkich ówczesnych działaczy związkowych, zwłaszcza w oczach młodych czytelników, którzy często i tak "olewają" naszą wspólną przeszłość.

Czy zasłużyliśmy jedynie na wyśmianie i kpinę, zwłaszcza przez tych, którzy winni przede wszystkim przeanalizować swoją postawę w tamtych dniach?

Internowanie w Suwałkach (3)

PIERWSZY TYDZIEŃ STANU WOJENNEGO

JERZY BROĆ

ności osobistej. Jednak do końca swego życia będę przede wszystkim pamiętał długotrwałe stukanie w drzwi celi, aby strażnik wyprowadził pojedynczo któregoś z nas do ubikacji – w czasie do tego regulaminowo nie przeznaczonym – tj. w ciągu 23 i 3/4 godz. na dobę (około kwadransu przeznaczano na jedną celę na wspomniane wspólne korzystanie z sanitariatów). Ci, którzy mieli trudności żołądkowe, albo ich rytm fizjologiczny nie odpowiadał narzuconemu regulaminowi, przeżywali istne katusze przy metalowych drzwiach celi. Bardzo często żaden strażnik długo nie reagował na stukanie. A w celi był tylko brudny kubeł na odpadki, wynoszony raz dziennie na zewnątrz. Takie stukanie trwało nierzadko i pół godziny. Męczył się taki nieszczęśnik, męczyliśmy się również i my – pozostali, którzy bezsilnie i współczując musieliśmy na to patrzeć i słuchać tego łomotu. Niektórzy internowani byli ludźmi chorymi, którzy winni stale przyjmować różne leki. W czasie internowania nie zawsze zdążyli je wziąć ze sobą. Początkowo ich prośby o dostarczenie tych leków nie były spełniane. W zasadzie można było się zgłaszać do więziennego lekarza, który przyjmował chyba co drugi dzień. Wiem, że niektórzy się do niego dostali. Sam miałem chyba pecha. Mimo pisemnego zgłoszenia tego strażnikowi, nie zostałem przyjęty i nie podano mi z jakiego powodu. Inna rzecz, że potem już się nie upominałem, bo doszedłem do wniosku, że każda okazana słabość może być wykorzystana. Nie wiem dlaczego

tak opieszale działali strażnicy. Czy było ich za mało, a zgłoszeń (stukania) dużo (z zamkniętej celi nie widać było ilu dyżuruje), czy celowo z własnego upodobania lub odgórno rozkazu chcieli dokuczyć "kontrewolucjonistom". Byli to chyba suwalczanie. W pierwszym okresie zostali skoszarowani nad nami (dlatego w Suwałkach w pierwszych dniach stanu wojennego nie było wiadomo, gdzie przebywają internowani) i wieczorami słyhać było nawet ich zażarte dyskusje, z których można było wywnioskować, że mieli niejednoznaczny stosunek do nowej sy-

tacji politycznej. Strażnicy odnosili się do nas bardzo służbowo, choć czasami można było dostrzec u niektórych odruchy życzliwości. Sami internowani mieli do nich różny stosunek, począwszy od normalnego poprzez lekceważący i sugerujący, że już niedługo zamienią się z nami miejscami. Przeważał jednak obustronny chłód.

Można mieć różne nastawienie do stanu wojennego, jednak w moim odczuciu jego twórców obciąża fakt, że wielokrotnie ich podwładni nadużywali swoich praw nad internowanymi, zadawali im cierpienia. Oczywiście na naszym terenie nie spotkałem się z przykładami np. dotkliwego pobicia internowanego, ale pewnych poczynań, o których wspominałem, jak utrudnianie korzystania z ubikacji, niedostarczenie leków itp. nie można niczym usprawiedliwić.

Refleksje końcowe

Wiele by jeszcze można napisać, w tym o obietnicach składanych internowanemu, że lada chwila wyjdzie na wolność, a potem okazywało się, iż jest jeszcze "małe ale" – polegające na zgodzeniu się na współpracę z SB oraz ewentualnym napisaniu tekstu do reżimowych gazet, w którym internowany opluwał "Solidarność" i zniszczył resztkę swej godności. Również okres po wyjściu z internowania nie był dla mnie najłatwiejszy, zwłaszcza że z 9-osobowego prezydium Zarządu Regionu "Pojezierze" wszyscy, za wyjątkiem mnie, wyjechali za granicę. Dla niektórych ta moja postawa mogła się wydawać podejrzana. O ile trud-

Popołudniowe słońce pieszczotliwie położyło ciepłą łapę na ćwierćmilionowym mieście. Łagodny blask promieni delikatnie muskał twarz i martwą naturę.

Była cudowna pora do spaceru, więc nikogo nie zdziwi, że przechadzałem się przed blokiem, w którym mieszkam od kilku lat.

Owo boczysko nie należy do słynnych drapaczy chmur, ale – ostatecznie – na piętrach mu zbywa, co łatwo zauważyć po pękających fundamentach.

Rozkoszowałem się wspaniałą chwilą, która jak egzotyczny balsam przenikała każdą komórkę ciała. Z niesamowitą przyjemnością wchłaniałem huczące życie ulicy w majestacie poobiedniej pory z niewyraźnym pasemkiem smogu.

Gapiłem się na afisze poobgryzane przez wiatr, czytałem ogłoszenia wypływające od deszczu, gdy podświadomie odczułem, że wokół zaczyna dziać się coś niezwykłego.

Najpierw wyskoczyła sąsiadka z ościennej klatki. Niby wszystko w porządku, niby nic nadzwyczajnego, a jednak! Już sam fakt, że mając ponad setkę

(nie wiek mam na myśli, ale wagę), pędziła jak torpeda z napędem atomowym, mówi sam za siebie. W dodatku ciągnęła na smyczy ukochaną psinę nader podejrzanego pochodzenia, ale nie o rodowód w tej chwili chodzi.

Niemalże w tym samym czasie szczęknęły drzwi następnej klatki schodowej i wypadł zza nich ogromny buldog którego

ogień tej niezwyklej kanonady.

Zewsząd biegli właściciele i ich psy, psy i ich właściciele. Trudno było się zorientować w narastającym zamęcie – kto kogo ciągnie. Okropny harmider, szczekanie, piski i skomlenie psów, nawoływania ich opiekunów, a wszystko razem tworzyło tumult godny królewskiej psiarni.

Jedno mnie tylko dziwiło i

czur lub owczarek nie zbadał wytrzymałości moich spodni oraz umięśnienia tydek. Cóż było począć? Rozglądałem się bezzadnie na wszystkie strony, aż raptem ujrzałem znajomego nauczyciela. Biegł razem z innymi, ściskając pod pachą swego ulubionego pudelka. Serce mi podskoczyło z uciechy.

Przedarłem się do niego i chwyciłem za rękaw.

– Stój, poczekaj i powiedz mi łaskawie, co się u licha tu dzieje?

Popatrzył na mnie błędnym wzrokiem błyskającym złowrogo zza okularów, jak się patrzy na kamień, w który się przed chwilą uderzyło nogą.

Powoli jednak oprzytomniał, a po jego twarzy przemknął błysk rozpoznania:

– Ach, to ty! Czy naprawdę nic nie wiesz?

– Jak mi twój pies miły, nic a nic! – odparłem szybko.

– Widzisz, przed chwilą poda-
li w radiu, że na skrzyżowaniu Wilczej i Mrocznej posadzono najprawdziwsze drzewko. Bomba, nie?!

– ...
– No, pędzę już zająć dogod-
ne miejsce w kolejce!

Tadeusz Charmuszko

DRZEWKO

(humoreska)

najwyraźniej zmuszano do biegu kluciem i poszturchiwaniem laską w część ciała tak paskudnie przez naród określaną, że przytaczać jej w pogodnej opowieści nie wypada. Widać, iż właściciel czworonoga, starszy pan z wąsem artyleryjskim (taki w warunkach bojowych może służyć zamiast lontu), bardzo się spieszył.

Dalej wszystko potoczyło się żywiołowo i chaotycznie. Wokół drzwi trzaskały z jęklwym zgrzytem i brzękiem szyb. Czułem się wzięty w krzyżowy

zastanawiało. Wszyscy biegli w tym samym kierunku, jakby rzeczywiście urządzono wielkie polowanie (może na czarownicę?).

Czyżby po ścieżkach zdrowia proponowano teraz ścieżki łowieckie dla miłośników szczucia itp.?

Usiłowałem dowiedzieć się czegoś konkretniejszego w tej materii, ale gdzie tam! Wszystkim było tak pilno, że niejednokrotnie musiałem wdrapywać się na solidny płot, żeby co po-
kaźniejszych rozmiarów wil-

Sensacyjna wieść przysłowiową błyskawicą obiegła całą okolicę. Stuparoletni dziad, który wegetował u Gmorków, uporczywie twierdził, że widział autentycznego ducha w resztkach murów starego ogrodu.

Dziad widział ducha w tym miejscu już kilkakrotnie, ale to były dawne lata. Teraz wzrok osłabiony wiekiem mógł mylić, więc znalazło się kilku śmiałków, którzy chcieli uściślić, jak z tym duchem jest naprawdę. Gnała ich uzasadniona ciekawość, gdyż taka ponadmaterialna osobistość w dzisiejszych czasach jest wyjątkowym rarytatem.

Toteż z pierwszym zmrokiem pięciu wścibskich ruszyło pod mury zamczyska, ale o świcie wrócili z kwaśnymi minami – ducha nie było.

Następne noce również nie wniosły do sprawy nic nowego.

Tymczasem do pierwszych śmiałków zaczęli dołączać inni twierdząc – skądinąd słusznie – że każda para oczu może być pomocna przy tropieniu ducha. Rosło ogólne podniecenie – zjawia się czy też nie? Zaczęto nawet stawiać horoskopy, które szybko przerodziły się w totalizatora sportowego.

Po dwóch tygodniach czatowała na ducha cała wieś, a w ciągu miesiąca dołączyła ludność okoliczna.

Ktoś wpadł na pomysł rozniecenia ogniska, podchwycili to inni i wnet wokół ruin migotały dziesiątki ognia. Teraz co noc regularnie skrzyły się one niczym gwiazdy

nagle opadłe na ziemię.

Trzeba przyznać, że była w tym również zaleta, bo takie morze płomieni mogło łatwiej zwabić ducha. Zły powinien przybyć w nadziei, że spotka kamratów. Dobry mógł zaś liczyć na świetną okazję do nawrócenia większej liczby niegodziwców.

Ludzie zaczęli przyzwyczajać się do tego osobliwego rytuału, a ilość czekających wzrastała z każdą nocą. Ciągnęły już nawet pielgrzymki z całego kraju, by rozkoszować się czekaniem na ducha.

Oczywiście, jak to w dużych zbiorowościach bywa, znaleźli się tacy, którzy prze-

DUCH

(prawie humoreska)

mycili alkohol i inne używki, żeby czeka-
nie stało się znośniejsze.

Pomału zaczęły odzywać instykty nie tylko łagodnych baranków. Podchmielony rzeźnik w przypiływie czułości pokrajał najbliższą sąsiadkę na drobne plasterki. Znalazł się także materialista, który buchnął torebkę pewnej pani, a zająście to miało miejsce tuż po wypłacie. Szeptano później, że narwany złodziej przez trzy noce pluł sobie w brodę, bo w torebce znalazł

zaledwie parę groszy. Podobno grubsze zwałdził mąż owej damy znacznie wcześniej. Najbardziej romantyczni zdążyli zaś zgwałcić jakąś panienkę, chociaż opinia publiczna nie wykluczała, że było odwrotnie.

Tak więc życie płynęło spokojnie, a ducha jak nie było, tak nie było.

Wybrano nawet radę starszych, która miała godnie powitać ducha w imieniu wszystkich zgromadzonych, i uformowano orkiestrę z okolicznych rzęposmyków, która z nastaniem wieczoru wytrąbiwała, wypiskiwała, wystukiwała i na wiele innych sposobów ćwiczyła marsza powitalnego ducha niezłomnego.

Teren czekających otoczono siatką i odtąd nowi chętni mogli tam dostać się po nabyciu biletów, których ceny stale rosły. Sprzedawano także place pod nowe ogniska, a cena każdego metra kwadratowego na czarnym rynku osiągała zawrotne stawki.

Ducha wciąż nie było.

Najzapalczywsi zaczęli tracić cierpliwość i wiarę w słuszność całego przedsięwzięcia. Mnożyły się dzieła antyduchowe, a tu i ówdzie przebąkiwano nawet o rewolucji.

Duch jednak ani myślał ugiąć się przed groźbami i nadal nie raczył zaszczycić czekających swoją postacią (albo raczej charakterystycznym jej brakiem).

Ostatnio musiałem opuścić tamte okolice, ale z listu otrzymanego od przyjaciela dowiedziałem się, że czekanie na ducha ciągle trwa.

Tadeusz Charmuszko

Grzegorz Ignatowicz – dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego i jego zastępca ds. leczenia Józef Wołyniec złożyli na ręce wojewody rezygnacje z zajmowanych stanowisk. Podstawowym powodem był projekt przyszłorocznego budżetu szpitala, który – według suwalskich lekarzy – jest za niski w stosunku do potrzeb. Idzie przede wszystkim o sposób naliczania pieniędzy. W tym roku odbywało się na podstawie uśrednionych dziennych kosztów pobytu jednego pacjenta, czyli tzw. osobodnia. W większości szpitali w województwie określono tę kwotę na 210 tys. zł. W WSzZ, ze względu m.in. na wykorzystywanie tu sprzęt i wykonywanie specjalistycznych, a przy tym drogich badań, na 315 tys. Już na początku roku suma ta odbiegała od kosztów rzeczywis-

tych wynoszących w szpitalu wojewódzkim 337 tys. Tę różnicę miała, zdaniem Wydziału Zdrowia UW, zachęcić dyrekcję do oszczędności (w pozostałych szpitalach koszt rzeczywisty wynosił również więcej, bo 245 tys.). W suwalskiej

no na 467 tys. Da to w całym roku ok. 100 mld zł, czyli ok. 19 proc. tego, co Wydział Zdrowia ma do podzielenia. Mówi się, że aby szpital nie brnął dalej w długi, musiałby dysponować budżetem przynajmniej o 25 proc. większym.

CO DZIEJE SIĘ W SZPITALU?

placówce koszt utrzymania nie tylko że nie zmalał (lekarze uważają, że już nie ma na czym oszczędzać), ale wzrósł do poziomu 470 tys. Zwiększyło się zadłużenie szpitala i wynosi ono teraz ponad 30 mld zł.

W projekcie przyszłorocznego budżetu koszt osobodnia dla szpitala wojewódzkiego wyliczo-

Dymisja dyrektorów została przez wojewodę przyjęta, choć był taki moment, iż wydawało się, że wszystko rozejdzie się po kościach. Po rozmowach Lekarza Wojewódzkiego z Radą Szpitala dyrektorzy skłonni byli wycofać rezygnacje. Na to nie zgodził się jednak wojewoda. Decyzji nie zmienił ani po ponad

dwugodzinnym spotkaniu z przedstawicielami szpitala, ani po próbie mediacji ze strony Zarządu Regionu "Pojezierze" NSZZ "Solidarność".

Na stanowisko dyrektora rozpisano konkurs. Mogą wziąć w nim udział także osoby nie związane dotychczas ze służbą zdrowia. Oby zainteresowanie okazało się większe niż po odwołaniu poprzedniego dyrektora – Zbysława Grajka. Wówczas do konkursu nikt się nie zgłosił.

Do czasu wyłonienia nowego szefa placówką będzie kierował J. Wołyniec.

Zdaniem pracowników szpitala, sprawa dyrektorów nie została ostatecznie zamknięta. Rozważana jest nawet możliwość zorganizowania w placówce akcji protestacyjnej, która miałaby wymóc na wojewodzie zmianę decyzji. (tk)

Wielce Szanowny
Panie Wojewodo

Środowisko lekarskie Suwałk zostało zbulwersowane łatwością, z jaką przyjął Pan rezygnację dyrektorów WSzZ. Czym największy w mieście zakład pracy, zapewniający bezpieczeństwo zdrowotne mieszkańców ziemi suwalskiej zasłużył sobie na takie potraktowanie?

Czy zadał Pan sobie minimum trudu, jakim jest zbadanie przyczyn dymisji dwóch naszych kolegów – lekarzy?

Trudno nam dziś przewidzieć skutki Pańskiej decyzji. Jednak apelujemy do Pana o ponowne rozstrzygnięcie sytuacji WSzZ. Uważamy, że szpital dobrze służył społeczeństwu w minionym roku. Świadczy o tym liczba obsłużonych pacjentów (40% wszystkich hospitalizowanych w woj. suwalskim), największa od początku pracy WSzZ liczba zabiegów operacyjnych, najniższa liczba skarg ze strony pacjentów (0).

Rok ten przepracowaliśmy ciężko, ale w spokojnej, bardzo sprzyjającej trudnej i odpowiedzialnej pracy atmosferze. Ogromna w tym zasługa dwójki doskonale uzupełniających się dyrektorów, wzorowo współpracujących z Radą Szpitala. Ich desperacką decyzję nie tylko rozumiemy, ale w pełni popieramy. Kryzys finansowy szpitala nie jest wynikiem jakiegś niegospodarności czy rozrzutności, chyba że za taką uzna się stosowanie b. drogich leków przeciwnowotworowych czy innych środków ratujących zdrowie i życie pacjentów.

Dług szpitala jest bezpośrednim efektem eksperymentu finansowego opracowanego i kontrolowanego przez Wydział Zdro-

wia UW.

V założeniach tego eksperymentu były cokwartalne rozliczania i ew. korekty stawek, a gwarantem wypłacalności ZOZ-ów w stosunku do WSzZ był Lekarz Wojewódzki. Eksperyment się nie powiódł, choć oczywiście uświadomił wszystkim konieczność liczenia kosztów usług medycznych. Jedyną ofiarą eksperymentu jest WSzZ. Kozłem ofiarnym została jego dyrekcja. Takie są fakty i z takim widzeniem sytuacji WSzZ zgodził się Lekarz Wojewódzki na spotkaniu z Radą Szpitala w dn. 9 XII 92 r. Obiecał przedstawić Panu Wojewodzie uzgodniony z pracownikami szpitala punkt widzenia.

Czy siła argumentów była za słaba, czy też istnieją inne powody odwołania dyrektorów – tego nie wiemy.

Nieliczenie się z opinią środowiska lekarskiego i z opiniami całego 1500-osobowego personelu szpitala stanowi niebezpieczny sygnał na linii UW – Wydział Zdrowia – WSzZ.

W ostatnich dniach została zakłócona spokojna dotąd atmosfera pracy w naszym szpitalu. Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Czyżby odwołanie naszych kompetentnych i odpowiedzialnych kolegów było swoistym prezentem gwiazdkowym Wojewody dla szpitala i jego pacjentów?

Chcemy normalnie pracować. Apelujemy do Pana o zmianę decyzji. Wydział Zdrowia gwarantuje odpowiedni budżet na rok 1993, my gwarantujemy prawidłowe jego wykorzystanie przez drdr. G. Ignatowicza i A. Wołyńca.

Z poważaniem
dr hab. n. med. Tomasz Soszka

OŚWIADCZENIE

Rada Wojewódzka Unii Pracy w Suwałkach kwestionuje trafność i zasadność wdrożenia "eksperymentu suwalskiego" w zakładach służby zdrowia naszego województwa.

Społeczeństwa województwa suwalskiego nie stać na:

– bezprawne ponoszenie kosztów leczenia przy strukturalnym bezrobociu i ciągle obowiązującym konstytucyjnym zapisie do bezpłatnej opieki zdrowotnej.

Świadomość niemożliwości realizacji swoich zadań zmusiła obu dyrektorów Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Suwałkach do złożenia rezygnacji na

ręce wojewody suwalskiego.

Wyrażamy swój niepokój zbyt szybkim i nonszalanckim przyjęciem rezygnacji przez pana wojewodę – bez wnikliwej i fachowej analizy przyczyn tej decyzji.

Jednocześnie wyrażamy poparcie dla stanowiska rady Samorządu Lekarskiego Ziemi Suwalskiej, rady ordynatorów Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego oraz Zarządu Okręgowego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy.

Przewodniczący
Rady Wojewódzkiej
Unii Pracy w Suwałkach
Andrzej Todorski

INFORMATOR BEZROBOTNYCH

Rejonowe Biuro Pracy proponuje pośrednictwo w zatrudnieniu

Potrzebni są:

- akwizytorzy (wykształcenie średnie, własny samochód) – 8 osób,
- sprzedawca do sklepu spożywczego (praca na 2 zmiany),
- stolarze,
- murarze – tynkarze (praca w terenie) – 2 osoby,
- krawiec – kuśnierz (kobieta, do przyuczenia),
- cukiernik (z 3-letnim stażem pracy),
- lakiernik – blacharz (5-letni staż pracy),
- kierowcy (prawo jazdy kategorii BCE),
- robotnicy budowlani (praca w terenie),

– główna księgowa.

Prace interwencyjne:

- fryzjer damski,
- cukiernik,
- szwaczka,
- instruktor nauki jazdy,
- technik farmacji,
- pracownik budowlany.

Prace dla inwalidów:

- stolarz,
- sterowniczy maszyn,
- szwaczka,
- szlifierz,
- kierowca (kat. B lub B+C).

Szczegółowe informacje –
Rejonowe Biuro Pracy, ul.
Kościuszki 47A, pok. 202 i
106 (prace dla inwalidów).



W ŚWIĄTECZNYM NASTROJU

Minął – przynajmniej na jakiś czas – zwyczaj świątecznego obżarstwa. Nie ma powodu zarywać nocy aby pichcić i w rezultacie... narażać gości i rodzinę na korzystanie z pomocy pogotowia ratunkowego. Czy jednak można mieć

prawdziwe święta bez tego całego kulinarnego kramu? Na pewno tak!

Zamiast przyjęcia dla rodziny w pierwszy dzień świąt ugotujemy.. zwykły, choć nieco wykwintniejszy obiad pamiętając, że nastrój tworzy nie tylko jedzenie, ale jego oprawa i śnieżnobiały obrus, ładne nakrycie, ubranie stołu np. gałązkami choinki. Na obiad zaś możemy podać:

- 1) zakąski – resztki śledzi i ryb z Wigilii i jakąś jarzynową sałatkę (tak u nas popularną),
- 2) zupę ulubioną w rodzinie (każda rodzina ma taką zupę) co jest ważne dla dzieci i osób starszych,
- 3) coś z drobiu lub jakieś mięso z ziemniakami i surówkę,
- 4) na deser ciasta i owoce, ewentualnie kompot.

Oto przepisy na niekłopotliwe, a wykwintne drugie dania:

Kurczak z pieczarkami

1 duży kurczak (ponad 1 kg), 30 dag małych pieczarek, sól, tymianek, ziemniaki, trochę oleju, 10 dag masła.

Kurczaka umyć, nasolić, natrzeć tymiankiem. Folię aluminiową zwilżyć olejem, ułożyć na folii kurczaka, obłożyć masłem, zawinąć – ułożyć w brytfannie. Pieczarki umyć pod bieżącą wodą, osuszyć, posolić, zawinąć w folię zwilżoną oliwą, dodać masła i ułożyć obok kurczaka. Ziemniaki

obrać, podzielić na ćwiartki, osuszyć, posolić (można – jeśli ktoś lubi – posypać kminkiem) i zawinąć w folię zwilżoną olejem i również włożyć do brytfanny. Piec w gorącym piekarniku około 1 godz. i 10 minut. Wówczas sprawdzić czy kurczak jest miękki. Jeśli nie jest rumiany – rozwinąć folię i wstawić jeszcze na 10 minut do piekarnika. Wszystko ładnie ułożyć na półmisku i podać.

Kaczka z jabłkami

1 kaczka, 3/4 kg jabłek, sól, majeranek, odrobina smalcu.

Kaczkę starannie umyć, natrzeć majerankiem w środku i na wierzchu. Jabłka obrać, podzielić na ćwiartki wykrawając gniazda nasienne. Nadziać kaczkę jabłkami, resztą jabłek obłożyć kaczkę. Na wierzch dać troszkę smalcu (niedużo, bo kaczka na ogół jest tłusta i tłuszcz w czasie pieczenia powinien się wytopić). Podlać 1/2 szklanki wody. Przykryć

brytfannę folią i piec w gorącym piekarniku dwie godziny. Wówczas sprawdzić czy kaczka miękka – jeśli tak, to zdjąć folię i kaczkę zrumienić. Uwaga: jeśli chcemy mieć chrupiącą skórkę – można ją polać odrobiną spirytusu. Należy jednak przedtem wyłączyć gaz, aby spirytus się nie zapalił.

Do kaczki podamy ziemniaki z wody i borówki lub czerwoną kapustę.

Krucze pierniczki

2 szklanki mąki, 2 jajka, kopiaszka łyżka masła, 3/4 szklanki cukru, 15 dag sztucznego miodu, płaska łyżeczka sody oczyszczonej, łyżeczka "korzeni" (cynamon, goździki, skórka cytrynowa) ewentualnie kawałki orzechów lub obranych ze skórki migdałów do dekoracji.

Na stolnicę przesiewamy mąkę z sodą; w środku robimy małe wgłębienie i wlewamy tam gorący, rozpuszczony miód. Dodajemy cukier, "korzenie" i masło; wbijamy jajko. Zagniatamy ciasto i wyrabiamy, aż będzie gładkie. Na oprószonej mąką stolnicy (ciasto się lepi) rozwałkowujemy ciasto oprószo-

nym mąką wałkiem do grubości 4 – 5 mm. Wycinamy foremką lub małą szklaneczką kółeczka, smarujemy rozkłodonym jajkiem (można na środek dać kawałek orzeszka lub migdałka) i układamy na wysmarowanej masłem blasze nie za ciasno, bo rosną. Pieczemy ok. 15 – 20 minut w gorącym piekarniku. Zdejmujemy z blachy jeszcze gorące. Przechowują się znakomicie w puszcze przez tydzień, a nawet dłużej.

Święta to okazja do cementowania więzów rodzinnych, a jak wiemy, nic tak nie cementuje jak wspólne jedzenie (i niestety – picie). Wesołych Świąt!

Agata

INFORMATOR KULTURALNY

Muzeum Okręgowe

zaprasza na ekspozycje stałe: "Pradzieje Ziemi Suwalskiej" – wystawa archeologiczna; "Alfred Wierusz-Kowalski" – wystawa malarstwa, "Malarstwo polskie XIX – XX wieku", "Maria Konopnicka 1842–1910", "Ilustracje do utworów Marii Konopnickiej" oraz "Powstanie listopadowe w województwie augustowskim".

Wojewódzki Dom Kultury

Dział Imprez:

– organizuje wyjazdy do Warszawy na spektakle teatralne, operetkę i spektakle operowe połączone ze zwiedzaniem miasta;

– zaprasza do sali Urzędu Wojewódzkiego w dniu 10 stycznia o godz. 15.30 na świąteczny koncert "Gwiazdo świeć, kołodo leć" w wykonaniu Zbigniewa Wodeckiego, Haliny Frąckowiak, Alicji Majewskiej przy akompaniamencie W.Korczy;

– w dniach 12–13 stycznia o godz. 10.00 i 12.00 na "Wakacje smoka Bonawentury" w wykonaniu Teatru 3/4 (sala Urzędu Wojewódzkiego);

– 15 stycznia o godz. 10.00 i 12.00 do hali OSiR na 2-godzinną imprezę "Tańcząca choinka" (w programie konkursy z atrakcyjnymi nagrodami). Szczegóły – tel. 44–36.

Galeria "Chłodna 20" – wystawa "Sejaki – tkanina ludowa z pogranicza kultur polskiej, litewskiej, białoruskiej".

Suwalski Teatr Animacji (ul. Kościuszki 76, tel. 62–403) zaprasza na wystawę twórczości pacjentów Szpitala Psychiatrycznego w Suwałkach.

Galeria fotografii "PA-Camera" (ul. Kościuszki 76 – wejście od ul. Chłodnej) zaprasza na wystawę fotografii Edwarda Hartwiga w poniedziałki od godz. 15.00 do 20.00 i od wtorku do czwartku w godz. 10.00–18.00.

Biuro Wystaw Artystycznych

zaprasza na:

– wystawy: "Prezentacja środowiska suwalskiego ze zbiorów BWA", "Pejzaż Zambii" (ze zbiorów ks. Witolda Górskiego), "Malarstwo Brunona Tode", "AIDS – bądź ostrożny – pomóż innym" (pokonkursowa wystawa plakatów).

Można wypożyczać po przystępnych cenach dzieła sztuki twórców z kraju i zagranicy.

Kino "Bałtyk"

26–30.12 – "Psy" prod. polskiej, od lat 15, godz. 17.00 i 19.00.

SPACER PO ZDROWIE

Po bardzo udanym spacerze nad jezioro w Osinkach kolejne spotkanie pieszych turystów zostało zaplanowane na 27 grudnia br. (niedziela poświęcona). Punktem wyjścia jest jak zwykle przystanek MPK obok Państwowego Domu Pomocy Społecznej – godzina 11.00.

Kochani suwalczanie, wstaniecie więc od świątecznych stołów, zaproście rodzinę i sąsiadów, zabierzcie resztki świątecznej kielbasy i wybierzcie się na spacer. Zapraszamy w imieniu organizatorów.

Redakcja

Serdecznie dziękujemy! panu Aleksandrowi Jarząbkiemu, który natychmiast odpowiedział na apel "TS" i podarował naszemu czytelnikowi telewizor.

Dziękujemy również tym wszystkim, którzy zadzwonili później w tej samej sprawie. Cieszy nas, że nasza prośba nie pozostała bez echa. Jeszcze raz dziękujemy.

Redakcja

Ogłoszenia drobne

• Żaluzje, vertical'e, markizy. Almar, Korczaka 2A, tel 72- 46.

• REUMATOLOG Irena Dorosz-Grajek. Suwałki, ul. Kościuszki 93, poniedziałki, g. 15.30 – 17.00.

• CHIRURG Zbysław Grajek. Zabiegi, porady, diagnostyka chorób naczyniowych (UDP). Suwałki, ul. Kościuszki 93, wtorki, czwartki, g. 15.00 – 17.00.

horoskop

KOZIOROŻEC (22.12-20.01)

Chyba źle oceniasz sytuację myśląc, że ktoś traktuje cię tylko jak atrakcyjny obiekt seksualnego pożądania. Pamiętaj, że sami jesteśmy odpowiedzialni za utrwalanie swojego wizerunku w oczach innych. Byk nie będzie się gniewał długo. Jest łagodny jak baranek, ale paskudnie drażliwy. Krótkie znajomości, małe flirty mogą mieć w tym tygodniu zaskakujący ciąg dalszy.

WODNIK (21.01-20.02)

Może się zdarzyć, że twoje plany na ten tydzień nie wypalą z powodu złego samopoczucia. Lekkie zaziębienie, lekkie zatrucie pokarmowe? Nie rób z tego tragedii. Nie przymierzaj się mimo wszystko do świątecznych porządków, raczej oszczędzaj teraz siły. Lepiej będzie za to przyszły tydzień. Nie odrzucaj propozycji Barana. Z tego mogą być pieniądze. Dobre wiadomości od bliskich znajomych z zagranicy. W małżeństwie ożywcze powiewy i znacznie lepsze zrozumienie.

RYBY (21.02-20.03)

Twoja ocena jest słuszna – trzeba się rozjeździć za inną pracą, zmienić klimat, a co ważniejsze – środowisko. Pieniądze nie są najważniejsze! Nie zastanawiaj się zbyt długo. W tym tygodniu czytaj uważnie ogłoszenia. Za długo uciekasz przed tą miłością. Przecież dodaje ci ona skrzydeł i wcale nie ogranicza. Pomyśl o ślubie. Zwłaszcza jeżeli twoim partnerem jest Lew lub Waga.

BARAN (21.03-20.04)

Dużo energii i pogody. Niewykluczone, że dopiero teraz zaczyna się twój urlop i wybierasz się w wielce atrakcyjne rejony świata. Gratuluję. To świetny pomysł. Postaraj się nie przejmować kaprysami kogoś z twoich towarzyszy podróży, może nawet współmałżonka... Barany, które nie wybierają się nigdzie, też powinny spędzić ten tydzień pogodnie.

BYK (21.04-20.05)

Twoja otwartość, życzliwość i wdzięk są znakomitą magnetyzującą wielbicielki(li). Możesz nawet narzekać na ich nadmiar. Trudno ci będzie bowiem zaszyć się w jakimś ustroniu z tym kimś wybranym, nadzwyczajnym, może nie tylko na jeden wieczór. W pracy zawodowej oczekaj chwilę, niech twoje rewolucyjne pomysły dojrzeją. Może nie będzie warto ich rozgłaszać. Sporo wydatków, niestety!

BLIŹNIĘTA (21.05-21.06)

Tydzień bardzo wytężonej pracy. Nabierało się zaległości, albo też robisz jakiś ważny zwrot w swoim życiu. Przeprowadzasz się z rodziną? Wprowadzasz się do kogoś? Trudno będzie w tym tygodniu rozdzielić, gdzie kończy się twoja prywatność, a gdzie zaczynają się sprawy zawodowe, czy twoje serce silniej bije z powodu uczuć, czy z powodu emocji związanych z karierą. W tym pomieszczeniu z popłataniem nie opuści cię szczęście, a intuicja podpowie, co robić dalej.

RAK (22.06-22.07)

Pieniądze... będą! Pewni znajomi, niech ci życzliwi, mogą się nawet zastanawiać, czy nie obrabowałeś banku. Miłość chyba jednak okaże się ważniejsza i podporządkujesz jej dalsze decyzje. Doskonale. To, co dyktują ci teraz emocje, jest – choć to wydaje się paradoksalne – najbardziej logiczne i racjonalne. Ta Waga jest ci przeznaczona! Postaraj się okazać więcej sympatii i troski dla Skorpiona.

LEW (23.07-22.08)

Więcej optymizmu! Możesz mieć teraz tendencję do patrzenia na świat ponuro, choć dobrze wiesz, że w całości świat nie jest paskudny i straszny, groźny i podstępny. Przede wszystkim nie doszukuj się podstępów, zdrady i niech ci się nie zdaje, że za twoimi plecami ktoś spiskuje przeciwko tobie. Uwaga! We wtorek przypadkowo podsłuchana rozmowa nie będzie dowodem zdradzieckich knowań. A wyjaśni się wszystko już w środę.

PANNA (23.08-22.09)

Bywało lepiej, ale i gorzej. Dobra okazja finansowa może niestety przejść ci koło nosa, jeżeli nie zdecydujesz się podjąć pewnego ryzyka. Dobrym, odważnym i rozsądnym partnerem w interesach będzie teraz osoba spod znaku Bliźniąt. Słusznie się domyślasz. Ktoś jest tobą oczarowany, ale nie wypada mu teraz okazywać tego wprost. W piątek będzie okazja do spotkania na neutralnym gruncie. Przypadek? Owszem, bardzo starannie wyreżyserowany. Uwaga dla uczniów! Nie warto narażać się surowemu nauczycielowi spod znaku Skorpiona!

WAGA (23.09-23.10)

Może to być tydzień nieco burzliwy. Znosi się na jakieś nieporozumienie w domu, a także w pracy. Jedno może zresztą wynikać z drugiego. Nie zarażaj agresją. Pan Waga, urodzony w drugiej połowie października, powinien uważać, aby nie wdać się w bójkę lub samemu nie zostać napadniętym i pobitym.

SKORPION (24.10-22.11)

Trochę ci odbija! Miotasz się, szukasz dziury w całym, masz dziwne pretensje. A przecież tak naprawdę zależy ci na czułości, bliskości... Nie umiesz tego wyrazić? Nie wiesz, jak dotrzeć do wrażliwości ukochanej (ukochanego)? Wspólnie spędzony weekend powinien wiele wyjaśnić i uspokoić twoje emocje. Panna Skorpion – zawiedziona i obrażona – może spodziewać się przeprosin i ponownego milego zabiegania o jej względy. Jeżeli zmieniasz pracę, przeczytaj uważnie umowę.

wę. Wyjaśnij wątpliwości. Uważaj, aby nikt cię nie oszukał w finansach.

STRZELEC (23.11-21.12)

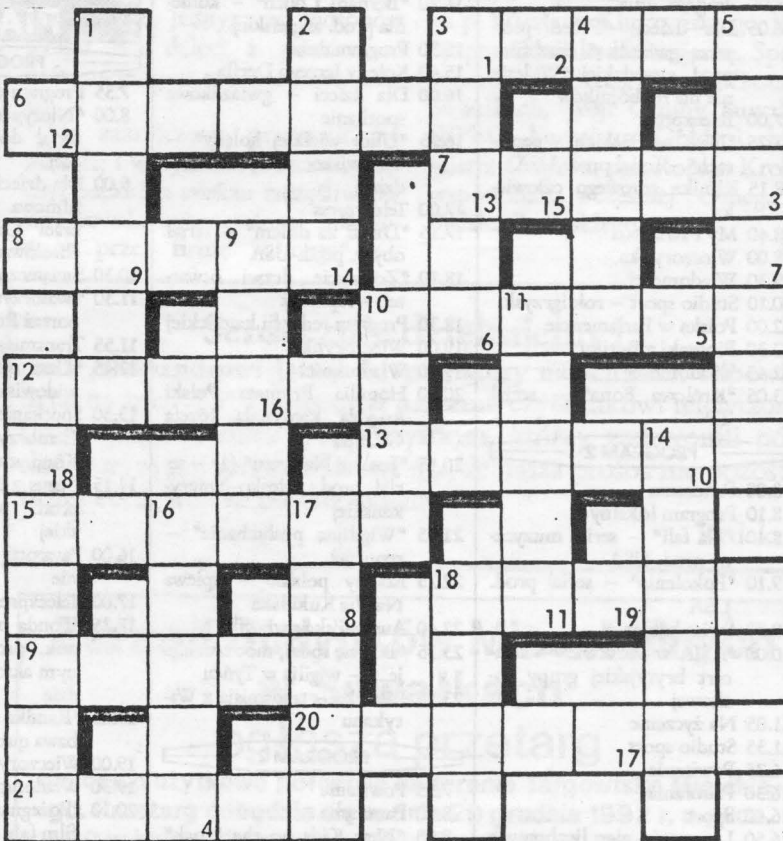
Napięcie, nerwy, irytacja. Da się tego uniknąć, jeśli nie weźmiesz udziału w sporach, intrygach, przepychankach. Nie daj się w to wciągnąć. W środę lub czwartek dotrą do ciebie jakieś nowe informacje, które weź pod uwagę w swoich długofalowych planach. Uważaj! Twoje roztargnienie może być powodem kłopotów. Pilnuj dobrze powierzonych ci rzeczy, dokumentów...

KRZYŻÓWKA Nr 52/92

POZIOMO: 3) diabeł, 6) państwo z Kijowem, 7) instrument muzyczny, 8) spis, rejestr, 10) stałe miejsce pracy, 12) na uczniowskim rękawie, 13) melodia wygrywana przez zegar, 15) miejsce zajęte przez kolarza na danym etapie, 18) karciany pan, 19) powiewa na maszynie, 20) aresztant, 21) półkolista wnęką w murze.

PIONOWO: 1) osłona, 2) mias-

to z woj. suwalskiego, 3) niewielki przedmiot artystyczny precyzyjnie wykonany, 4) dusznica, 5) samochód osobowy byłego NRD, 9) zorganizowane działanie, 10) duża skrzynia, 11) szereg strzałów oddanych po sobie, 12) niezbędny do komunikowania się, 14) śpiewający Czesław, 16) rodzaj kary cielesnej, 17) na murawie, 18) związek uczuciowy w rodzinie. "Paź"

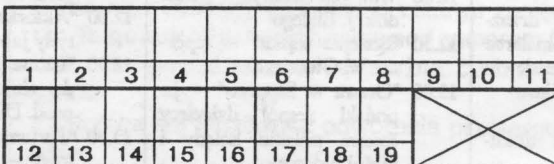


Po rozwiązaniu krzyżówki litery z krątek ponumerowanych w prawym dolnym rogu ustawione od 1 do 19 utworzą przysłowie arabskie, które po wpisaniu do konkursowego diagramu prosimy przestać na adres redakcji "TS" w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru.

Rozwiązanie krzyżówki nr 45

"Co krok to na bok". Nagrodę książkową wylosowała pani Anna Ciborowska, ul. Noniewicza 52/14. Nagrodę specjalną dla naszego czytelnika spoza województwa suwalskiego (miesięczny abonament "TS") otrzymują: pani Krystyna Szpakowska, 05-200 Wołomin, ul. Kozia 3 oraz pani Barbara Brzuzek, 80-170 Gdańsk, ul. F. Liszta 2/76. Losowała Małgosia.

Nagroda książkowa do odebrania w redakcji "TS".



KUPON
KONKURSOWY
Nr 52

TVP 23 - 29 XII 92

ŚRODA

PROGRAM 1

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Mama i ja
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
- 10.00 Arcydzieła Szuki Filmowej: "Światła wielkiego miasta" - film fab. prod. USA (powt.)
- 11.30 Dalecy a bliscy
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 "Cmentarze ziemi obiecanej" - film dok.
- 12.45 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
- 12.45 "Najważniejsze wydarzenia XX wieku" - film dok. prod. francuskiej
- 13.50 "Sztuka świata zachodniego" - serial dok. prod. angielskiej
- 14.20 "Świat smithsoniański" - serial dok. prod. USA
- 15.40 "Opowieści dziwnoluda" - inscenizacja wierszy J. Porazińskiego, J. Brzechwy, J. Tuwima
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Dla dzieci: "Przed pierwszą gwiazdką" oraz film prod. szwedzkiej "W lesie nie ma rozbójników"
- 17.00 Teleexpress
- 17.25 "Na wariackich papierach" - serial prod. USA
- 18.15 Klinika zdrowego człowieka
- 18.40 My i świat
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Studio sport - rok igrysk
- 22.00 Polska w Parlamencie
- 22.30 Piosenki z Butiku
- 22.45 Wiadomości
- 23.05 "Królowa Bona" - serial TP

PROGRAM 2

- 8.00 Panorama
- 8.10 Program lokalny
- 8.40 "Na fali" - serial muzyczny prod. USA
- 9.10 "Pokolenia" - serial prod. USA
- 9.30 Świat kobiet
- 10.00 "ASIA w Moskwie" - koncert brytyjskiej grupy rockowej
- 11.05 Na życzenie
- 11.35 Studio sport
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 Sport
- 16.50 Losowanie gier liczbowych totalizatora sportowego
- 16.55 "Na fali" - serial muzyczny prod. USA (powt.)
- 17.20 "Dom" - magazyn
- 17.40 Sposób na starość
- 18.00 Program lokalny
- 18.35 "Pokolenia" - serial prod. USA
- 19.00 Perły z lamusa: "Francja naprzód" - komedia obyczaj. prod. francuskiej
- 20.40 Spotkanie z Frederikiem Philipsem
- 21.00 Panorama
- 21.30 Ekspres reporterów
- 22.00 Studio Teatralne Dwójki: James Joyce "Giacomo Joyce"
- 22.35 "Okruchy, strzępy, drzazgi" - film dok. o malarze ze Szczecina, Stanisławie Klimkowskiej-Bieńkowskiej
- 23.05 "Lourdes" - film dokumentalny
- 23.25 Valdemecum Teatromana

24.00 Panorama

CZWARTEK

PROGRAM 1

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Mama i ja
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
- 9.55 Film dla dzieci: "Magiczne pianino Sparky'ego" - film anim. prod. USA
- 10.45 "Wielka i mała iluzja" - magiczny show Paula Danielesa
- 11.30 Podwodni ryccerze: "Okrety RP" - film dok.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 - 14.15 Telewizja Edukacyjna
- 12.15 "Zwierzęta świata" - serial prod. angielskiej
- 13.05 Szalom: "Rok w ziemi świętej" - film dok. o obchodach Świąt Bożego Narodzenia w Betlejem
- 13.50 "Świąteczne safari, czyli wyprawa rodziny Bukojemskich do Afryki centralnej" - film dok.
- 14.20 "Bernard i duch" - komedia prod. angielskiej
- 15.30 Program dnia
- 15.40 Kolędy Jerzego Derfla
- 16.00 Dla dzieci - gwiazdkowe spotkanie
- 16.25 "Ulice wielkiej kolędy" - widowisko muzyczne dla dzieci
- 17.00 Teleexpress
- 17.15 "Dzień za dniem" - serial obyczaj. prod. USA
- 18.10 "Zostawcie drzwi otwarte" - reportaż
- 18.30 Program redakcji katolickiej
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Homilia Prymasa Polski księdza kardynała Józefa Glempa
- 20.15 "Jezus z Nazaretu" (1) - serial prod. włosko-amerykańskiej
- 21.55 "Wigilijne posłuchanie" - reportaż
- 22.25 Kolędy polskie - śpiewa Natalia Kukulska
- 22.40 Australijska gwiazdka
- 23.35 "Bóg się rodzi, moc truchleje..." - wigilia w Tyńcu
- 23.55 Pasterka - transmisja z Watykanu

PROGRAM 2

- 7.55 Powitanie
- 8.00 Panorama
- 8.05 "New Kids on the Block" - serial muzyczny prod. USA
- 8.35 "Szopki pana Adama" - reportaż o śląskiej rodzinie kultuwującej tradycję jasełkowego teatryku
- 8.45 Image
- 9.00 Program lokalny
- 10.00 "Radość narodzin" - plastyczne wizje dnia Bożych Narodzin
- 10.30 "Wigilia w okopach" - impresja poetycka
- 10.40 Chojnka'92
- 11.05 "Gwiazdka u jaskiniowców" - film anim. prod. USA
- 12.00 "Św. Jan Kanty" - film dok. J. Białego
- 12.30 "Betlejska ślaska" - reportaż W. Głowacza
- 13.00 "Orawa w Sapporo" - japoński zespół dziecięcy śpiewa polskie kolędy i pieśni ludowe
- 14.05 Wigilia w polskim dworku

14.30 Świato w ciemności

- 14.40 Powitanie
- 15.00 Co jest grane?
- 15.10 "Narodziny dzieciątka" - kolędy i pieśni amerykańskie
- 15.40 Animals
- 16.30 Panorama
- 16.40 Oplątek w "Dwójce"
- 17.00 "Concerto Grosso na Boże Narodzenie" - gra orkiestra kameralna "Amadeus" pod dyrekcją Agnieszki Duczmal
- 17.15 "Wigilia" - program poetycki
- 17.45 Połowy na rzece wspomnień J. Waldorffa
- 18.00 Program lokalny
- 18.15 Halo dzieci
- 18.20 "Dar miłości" - film fab. prod. USA
- 20.00 Europuzzle
- 20.10 "Gore gwiazda Jezusowi" - historia kolęd
- 20.40 Wigilia w eremie
- 21.00 Panorama
- 21.30 Koło fortuny
- 22.00 Wieczór wigilijny w Piwnicy pod Baranami
- 22.45 "Do zobaczenia rano" - dramat prod. USA

PIĄTEK

PROGRAM 1

- 7.55 Program dnia
- 8.00 "Niezwyczajny pociąg" (1) - serial dok. prod. francuskiej
- 9.00 Dla dzieci: "Kopciuszek" - filmowa adaptacja baśni braci Grimm prod. czeskosłowacko-niemieckiej
- 10.30 Świąteczny koncert życzeń
- 11.30 "Walbrzyskie szopki" - reportaż Roberta Stando
- 11.55 Transmisja z Warykanu
- 12.45 "Czas radosnej kolędy" - widowisko muzyczne
- 13.50 Spotkanie z aktorem - Iga Cembryńska i Andrzej Kondratiuk
- 14.15 "Jezus z Nazaretu" - serial prod. włosko-amerykańskiej
- 16.00 Pavarotti na Boże Narodzenie
- 17.00 Teleexpress
- 17.25 "Fonda o Fondzie" - film dok. prod. USA o słynnym aktorze Henrym Fondzie
- 18.25 "Randka w ciemno" - zabawa quizowa
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 "Pożegnanie z Afryką" - film fab. prod. USA
- 23.00 "Białe Boże Narodzenie" - standardy świąteczne
- 23.45 "Paryż w świetle i dźwięku" - wielki koncert Jeana Michela Jarre'a
- 0.40 "V.I.P." - film sensacyjny prod. polskiej

PROGRAM 2

- 8.00 "Ulica Sezamkowa" - program dla dzieci
- 9.00 Powitanie
- 9.30 Śpiewa i tańczy zespół Śląsk
- 10.30 "Góra Bożego Narodzenia, czyli historia anioła, który był kowbojem" - film fab. prod. kanadyjskiej
- 12.00 "Aktorka" - portret Krystyny Jandy - film dok.
- 12.50 "Batmania: Od komiksów do ekranu" - film dok. prod. USA
- 13.50 "Poruszam się na pograniczu" - portret kompozytorki i piosenkarki Elżbie-

- ty Adamiak
- 14.30 "Jan Kobuszewski i jego przyjaciele" - fragmenty koncertu jubileuszowego
- 14.50 Jaselska góralskie
- 15.20 "Rewia na lodzie" - angielski program rozrywkowy
- 16.20 Program dnia
- 16.30 Panorama
- 16.40 Koło fortuny
- 17.10 "Święta z bajki" - widowisko muzyczne dla dzieci
- 17.50 "Być razem" - koncert Zbigniewa Wodeckiego
- 18.35 Boże Narodzenie w Carnegie Hall
- 20.10 Gwiazdka dla kibiców
- 21.00 Panorama
- 21.30 Kolędy z "Ballady"
- 22.00 "Two Rooms" - historia współpracy słynnej spółki autorskiej: Elton John (kompozytor) i Bernie Taupin (teksty)
- 23.00 "Plac Hiszpański" - serial obyczaj. prod. włoskiej

SOBOTA

PROGRAM 1

- 7.55 Program dnia
- 8.00 "Niezwyczajny pociąg" - serial dok. prod. francuskiej
- 9.00 Dla dzieci: "Lassie" - film fab. prod. USA
- 10.40 Świąteczny koncert życzeń
- 11.00 Walt Disney przedstawia - "Super baloo"
- 12.30 "Wszyscy teraz tańczą" - przegląd stylów tańca w muzyce rozrywkowej
- 13.30 Opowieść o dziadkach do orzechów
- 13.45 Smak świąt
- 14.40 "Jezus z Nazaretu" - serial prod. włosko-amerykańskiej
- 16.35 W życiu jak w teatrze
- 17.00 Teleexpress
- 17.25 "Detektyw w sutannie" - serial prod. USA
- 18.15 Kariery, bariery
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Polskie zoo
- 20.30 "Melvin i Howard" - komedia prod. USA
- 22.10 Człowiek sukcesu
- 22.55 "Prezenty" - program kabaretowy
- 23.40 "Bez wyjścia" - dramat sensacyjny prod. USA

PROGRAM 2

- 7.45 Ulica Sezamkowa
- 9.00 Powitanie
- 9.10 Tacy sami
- 9.30 Wojskowy program dokumentalny
- 10.00 Scans filmowy
- 10.30 Klub Yuppies?
- 11.00 Kolędy różnych narodów
- 12.00 Kłasytory polskie
- 12.30 "Batman" - film fantastyczno-przygodowy prod. USA
- 14.50 "Znajdowanie drogi" - serial przyrodniczy prod. angielskiej
- 15.40 Powitanie
- 15.50 "Skaldowie" - koncert zespołu
- 16.25 Losowanie gier liczbowych totalizatora sportowego
- 16.30 Panorama
- 16.40 "A cyganie wciąż grają" - widowisko artystyczne
- 17.35 Wielka gra
- 18.25 Halo dzieci
- 18.30 "Szpiedy tacy jak my" - komedia sensacyjna prod. USA
- 20.10 Elvis na Hawajach (ostatni koncert Elvisa Presleya)
- 21.00 Panorama
- 21.30 Słowo na niedzielę
- 21.35 "Chimera" - magazyn kulturalny
- 22.10 "Głos serca" - serial prod. angielskiej
- 23.00 Bezludna wyspa
- 24.00 Panorama

- 0.10 Piosenki "The Beatles" w interpretacji polskich wykonawców

NIEDZIELA

PROGRAM 1

- 7.50 Program dnia
- 7.55 "Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau" - serial dok. prod. francuskiej
- 8.40 Polskie zoo (powt.)
- 9.00 Film dla dzieci: "Pippi Langstrumpf" - film fab. prod. szwedzkiej
- 10.35 Telewizyjny koncert życzeń
- 11.05 Morze
- 11.25 Od katedr do banków
- 11.45 Tydzień
- 12.30 Teatr dla dzieci: Robert Wyrod "Od stworzenia świata"
- 13.20 Z kamerą wśród zwierząt
- 13.35 100 pytań do...
- 14.15 "Jezus z Nazaretu" - serial prod. włosko-amerykańskiej
- 16.00 Country Ameryka
- 16.40 "Wujek z Australii" kontra kabaret "Klika" - program satyryczny
- 17.00 Teleexpress
- 17.30 "Dynastia" - serial prod. USA
- 18.20 7 dni - świat
- 18.50 Kabaret "Elita"
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 "Bagdad Cafe" - komedia prod. USA
- 22.00 Sportowa sobota
- 22.15 "Dziewczyna roku" - finał konkursu
- 23.00 "Powrót arystokratów" - film dok.

PROGRAM 2

- 7.30 Przegląd tygodnia
- 8.00 "Mała księżniczka" - serial anim. prod. japońskiej
- 8.25 Film dla niesłyszących: "Australijczycy" - Jack Simpson - film fab. prod. australijskiej
- 9.10 Słowo na niedzielę
- 9.30 Program lokalny
- 10.30 Bogusław Kaczyński zaprasza dzieci: "Dziadek do orzechów" - balet do muzyki P. Czajkowskiego
- 12.00 "Rodzinny bumerang" - serial prod. angielskiej
- 12.45 "Róbta co chceta" - program J. Owsiana
- 13.20 Godzina z Hanną Barberą
- 14.15 Zwierzęta wokół nas
- 14.50 Talenty muzyczne
- 15.10 Podróże w czasie i przestrzeni
- 16.25 Powitanie
- 16.30 Panorama
- 16.40 "Cudowne lara" - serial prod. USA
- 17.10 Marek Piwowski robi film - relacja z planu filmu "Uprowadzenie Agaty"
- 17.20 Koncert Mike'a Oldfielda
- 18.30 Halo dzieci
- 18.35 "Kowboju do dzieła" - komedia prod. USA
- 20.10 Telekonferencja "Dwójki"
- 21.00 Panorama
- 21.30 Koło fortuny
- 22.15 Świąteczna rewelacja miesiąca: "Carewicz" - operetka Franciszka Lehara
- 24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM 1

- 6.00 Kawa czy herbata
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Mama i ja
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
- 10.05 "Dynastia" - serial prod. USA
- 11.00 Szkoła dla rodziców
- 11.20 Dzieci to lubią
- 11.30 Good News Festival
- 12.00 Wiadomości

12.10 Program dnia
12.15 "Nigdy tu już nie powrócę" - film dok. A. Górnej i L. Zajęca o Tadeuszu Kantorze
13.15 "Błogosławiony Josemaria Escrivá de Balaguer - założyciel Opus Dei" - film dok.
13.45 "Przedmurze" - film dok. prod. fińskiej
14.40 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
14.40 "Wszystko jest możliwe" (1) - film dok. prod. angielskiej
15.05 "Świat Smithsoniański" - film dok. prod. USA
16.00 Program dnia
16.05 "Tele-lar" - program dla dzieci oraz film prod. szwedzkiej "Peter i Petra" (1)
17.00 Teleexpress
17.25 "Alf" - serial prod. USA
17.50 Sztuka nie sztuka
18.10 Magazynio
18.20 Z Polski rodem
18.45 Raport o zagrożeniach
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 Antena

20.30 Teatr Telewizji: A. Fredro "Gwałtu, co się dzieje"
22.00 Wiadomości
22.15 "Pogranicze w ogniu" - serial TP
23.15 "Potomkowie wielkich rodów" - film dok. W. Szpaka

PROGRAM 2

8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 "Tajemnicze złote miasta" - serial anim. prod. francuskiej
9.10 "Pokolenia" - serial prod. USA
9.30 Kolekcjoner
10.00 "New Kids on the Block" - serial muzyczny prod. USA
10.25 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sport
16.55 "Tajemnicze złote miasta" - serial prod. francuskiej (powt.)
17.20 Przegląd kronik filmowych
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.00 Program lokalny

18.35 "Pokolenia" - serial
19.00 "Na planie" - film fab. prod. USA
20.00 "Dzieciaki, kłopoty i my" - serial prod. USA
20.25 Spotkanie z kabaretem "Doczekać końca dnia"
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Bez zniczenia
22.00 "Miłość Emmy Bardac" - film muzyczny prod. niemiecko-japońskiej
23.00 997
24.00 Panorama

WTOREK

PROGRAM 1

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 "Pogranicze w ogniu" - serial TP (powt.)
11.00 Giełda pracy - giełda szans
11.20 Przyjemne z pożytecznym
11.40 Gotowanie na ekranie
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Lwowskie kościoły

12.35 Reportaż
12.55 "Z podróży po Japonii" - film dok.
13.15 Brema i Bremenhaven
13.35 Z Burdą przez świat
13.55 Klub dobrej książki
14.10 - 16.00 Telewizja Edukacyjna
14.10 "Wszystko jest możliwe" - serial dok. prod. angielskiej
14.35 Kuchnia
14.50 "Świat Smithsoniański" - film dok. prod. USA
15.45 Nie tylko dinozaury
16.00 Program dnia
16.05 Dla dzieci: Tele-lar oraz film z serii "Peter i Petra"
17.00 Teleexpress
17.25 Serial filmowy
18.15 Program publicystyczny
18.45 Ścisłe jawne
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
19.55 7 minut dla ministra pracy
20.10 Listy o gospodarce
22.20 Telemuzak
23.05 Świat bez granic
23.25 Notatnik prowincjonalny
23.45 Wódka, pozwól żyć

PROGRAM 2

8.00 Panorama

8.10 Program lokalny
8.40 "Kapitan Planeta i Planetarianie" (ost.) - serial anim. prod. USA
9.10 "Pokolenia" - serial
9.30 Świat kobiet
10.00 "New Kids on the Block" - serial muzyczny prod. USA
10.25 Przeboje MTV
11.00 Ojczyzna - polszczyzna
11.15 Na życzenie
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Z kart krakowskiego archiwum
16.55 "Kapitan Planeta i Planetarianie" - serial anim. (powt.)
17.20 Ojczyzna - polszczyzna
17.40 Moja wiara
18.00 Program lokalny
18.35 Europuzzle
19.00 Legendy filmu
20.00 Punkt widzenia
20.30 Neptun TV przedstawia
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Koło fortuny
22.15 "Wspólnik" - film fab. prod. franc.-niemiec.
24.00 Panorama

MIKOŁAJ - DZIECIOM SPECJALNEJ TROSKI

Dwustu uczestników zgromadziło się na starcie I Wojewódzkiej Spartakiady Halowej Dzieci Specjalnej Troski, zorganizowanej przez Zarząd Wojewódzki TKKF i Ośrodek Sportu i Rekreacji w Suwałkach.

Wśród kibiców znaleźli się m.in. Wojewoda Suwalski p. Cezary Cieślukowski, burmistrzowie Giżycka i Gołdapi, którzy przyjechali specjalnie na spartakiadę ze swoimi zespołami, prezydent Suwałk p. Leszek Poźniak. Prosto z pociągu, bezpośrednio po obradach Senatu, przybył senator Leszek Lewoc, sprawujący patronat nad imprezą i jej inicjator.

Los dzieci doświadczonych kale-

ctwem fizycznym i umysłowym jest szczególnie ciężki. Potrzebują one rzeczywiście specjalnej troski. Rzadko mają okazję do przeżywania prawdziwej radości, a przecież one także potrzebują sukcesów, z których potrafią się cieszyć. Jeszcze bardziej potrzebują owych sukcesów ich rodzice.

Sobotnią imprezę poprzedziły bożonarodzeniowe jasełka, które uczestnikom spartakiady zaprezentowały dzieci z suwalskich przedszkoli nr 14 i 16.

Następnie rozpoczęły się zawody sportowe i rekreacyjne: łowiec ciężarka wędka, rzut łotką, slalom rowerowy, strzelanie z wiatrówki i wiele innych.

Prawdziwą atrakcją był spacerujący po hali OSiR kucyk. Dzieci miały okazję do przejażdżki na prawdziwym wierzchowcu. Warto wiedzieć, że jednym ze sposobów terapii dla dzieci z porażeniem mózgowym jest właśnie jazda konna.

Na zakończenie przyszedł św. Mikołaj i wszystkim dzieciom wręczył paczki, a sześciu szczęśliwców wylosowało magnetofony ufundowane przez firmę "Omega" z...

Bielska Podlaskiego.

Podczas imprezy przygrywał zespół muzyczny "Eldorado" z Jeleniewa, a wspaniały nastrój to załuga p. Wiesława Kluczyńskiego, który prowadził konferansjerkę. Sponsorem byli: Ortus, Urząd Miasta w Suwałkach, Wójt Gminy Suwałki, WPEC, burmistrz Gołdapi, burmistrz Giżycka, pan Roman Krok i wspomniana wcześniej "Omega" z Bielska Podlaskiego.

(rl)

Serdecznie dziękujemy!

panu Aleksandrowi Jarząbskiemu, który natychmiast odpowiedział na apel "TS" i podarował naszemu czytelnikowi telewizor. Dziękujemy również tym wszystkim, którzy zadzwonili później w tej samej sprawie. Cieszy nas, że nasza prośba nie pozostała bez echa. Jeszcze raz dziękujemy.

Redakcja

Zakład Fryzjerski

w Suwałkach przy ul. Kościuszki 72
(dawna siedziba MO)

poleca najtaniej usługi w zakresie fryzjerstwa damskiego:

- 1) trwałość (balerina) z myciem, stryżeniem, użyciem balsamu, modelowaniem i na życzenie klientki lakierowaniem - całość zabiegu - 100 tys. zł
- 2) pasemka - całość zabiegu - 120 tys. zł
- 3) rozjaśnianie - całość zabiegu - 150 tys. zł
- 4) farbowanie (dowolny wybór koloru) - komplet usług z materiałem - 100 tys. zł
- 5) modelowanie - całość zabiegu z użyciem lakieru - 50 tys. zł
- 6) stryżenie damskie i męskie - 25 tys. zł

Pozostałe usługi wg cen umownych.

Zapewniamy doskonałą jakość świadczonych usług.

Zapraszamy:

w godz. 8.00 - 18.00,
soboty 9.00 - 14.00.

Zarząd Budynków Mieszkalnych w Suwałkach ogłasza przetarg

na lokale użytkowe położone na terenie Targowiska Miejskiego. Przetarg odbędzie się w dniu 29 grudnia 1992 r. o godz. 11.00 w biurze Targowiska Miejskiego przy ul. Utrata 8. Cena wywoławcza - 40.000 mkw.

lokal nr 1 - pow. 43,60 mkw. - wadium 5.200.000
lokal nr 2 - pow. 33,25 mkw. - wadium 4.000.000
lokal nr 3 - pow. 21,30 mkw. - wadium 2.500.000
lokal nr 4 - pow. 53,80 mkw. - wadium 6.500.000
lokal nr 5 - pow. 45,50 mkw. - wadium 5.500.000

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w dniu przetargu do godz. 10.30 w kasie Targowiska Miejskiego. Dzierżawca wykonuje prace demontażowe i remontowo-adaptacyjne na własny koszt w zamian za zwolnienie z czynszu dzierżawnego w miesiącach I - IV 1993 roku. Powyższe prace mogą być wykonane po wcześniejszym uzgodnieniu z Działem Technicznym ZBM. Wyzierzawiający zobowiązuje się wykonać remont dachu nad ww. lokalami użytkowymi do końca IV 1993 r. Bliższych informacji na temat przetargu zasięgnąć można w biurze Targowiska lub telefonicznie pod numerem 62-514. Ww. pomieszczenia oglądać można w godz. 8.00 - 15.00. Zastrzega się możliwość odwołania przetargu bez podania przyczyn.

Masz poczucie humoru? - TAK. Czytaj! - NIE. Opuść!

HYDE PARK

PRZECIEKI - ZMYŚLENIA - PLOTKI - DOMYSŁY - FAKTY (czasami) - DOWCIPY

NIEODPOWIEDZIALNY I MANIPULOWANY MAGAZYN "TS"

SZEPTANKI

W suwalskiej Radzie Miejskiej jest tylko jedna kobieta, a mianowicie jej przewodnicząca - p. Danuta Iwaszko. Wielu radnych chciałoby z nią zatańczyć licząc, że będą mogli wreszcie przewodzić i kręcić w kółko przewodniczącą według własnych pomysłów. Niestety, mimo że przygotowywali eleganckie smokingi, fraki i muszki, to podczas dobrotocznego balu przewodnicząca na partnera (w pierwszej parze) wybrała człowieka spoza naszej rady. Jaki będzie skutek tego afrontu, trudno przewidzieć.

►►◄◄

Na wspomnianym balu najwybitniejsi suwalscy plastycy wystawili na aukcji swoje prace. Prezes SSP p. Tadeusz Grygień zażądał jednak, aby sprzedano mu czystą kartkę papieru. Zapłacił za nią 1 mln zł. Redaktor "HYDE PARKU" wprawdzie nie jest artystą, ale potrafi wyciągać wnioski, więc natychmiast zakupił ryzę papieru licząc, że jej zawartość wzbogaci już niedługo kolekcję rodzimej finansjery. Obliczenie zysków pozostawiam Czytelnikom "HYDE PARKU".

►►◄◄

W filmie "Rozmowy kontrolowane" aktor S. Tym wciągnął do łóżka młodą suwalczkę. Teraz przewodniczący suwalskiemu komitetowi walczącemu o referendum w sprawach aborcji. Czy istnieje jakiś związek między tymi dwoma faktami?

►►◄◄

"Krajobrazy" to nieodwzajemniona miłość redaktora "HYDE PARKU", czasami przypomną sobie o nim - i jak to bywa w życiu - wykorzystają i obmówią. Poniżej cztery "szeptanki" podyktowane są nadal bezgraniczną wprost "ślepą" miłością liczącą (może na iwnie), że bogdanka serca będzie kiedyś niewinna i pokocha prawdziwie.

HYDE PARK

Pod redakcją JERZEGO BROCA

Z wywiadu z panią wiceprezydent zamieszczonego na łamach "TS" redaktorzy "Krajobrazów" skorzystali - jak dotychczas - aż trzykrotnie w rubrykach: "Powiedzieli", "Niedyskrete", "Złote jajo". Jednocześnie podkreślono, że rozmówca "...co kilka wierszy zachwycał się urodą pani wice (i miał rację!)". (Dokładnie dwa razy nawiązał do urody, ale nie można się czepiać szczegółów, bo nie każdy piszący musi umieć do tyłu liczyć).

►►◄◄

Ten wywiad anonimowy autor określił jako sztamowy. No cóż, może uda mi się kiedyś zaspokoić wysublimowane wymagania redaktora. Jednak poruszając temat sztampy w dziennikarstwie - warto zauważyć, że jest to pojęcie bardzo subiektywne. "HYDE" np. uważa, że obecnie sztampa to pisanie głównie dla mało wybrednego czytelnika, a więc eksponowanie następującej tematyki: gwałty, morderstwa, impresje o d... Maryni wraz z ich zdjęciami, ciągle dokładanie "czarnym" (zbiorowo), ataki na wąską grupę tych samych osób jak: kurator, wiceprezydent, "Solidarnościowy" starszek itp.

►►◄◄

Według zapewnień redaktora Kogla-Mogła z "Krajobrazów", kiepski tekst może uratować jedynie zdjęcie pięknej kobiety. Można przypuszczać, że po tym odkryciu ostatnia strona tego tygodnika zarozi się od fotek kobiet. Czy jednak w wielu przypadkach to pomoże?

►►◄◄

"Krajobrazy" przyznały redakcji "TS" (ze swojej dużej kolekcji) "Złote jajo". Jest to - w obecnych czasach - autentyczny czyn altruistyczny. Prosimy jednak, aby redaktor wysiadujący te jaja, nie był "leniuszkiem" i jeszcze trochę je pod sobą pottrzymał, a potem dostarczył nam wyklute pisklą. Jako symbol "Krajobrazów" z dużą przyjemnością wsadzimy je natychmiast do klatki. Niewykluczone, że nawet do poślaczanej.

Listy Listy Listy Listy

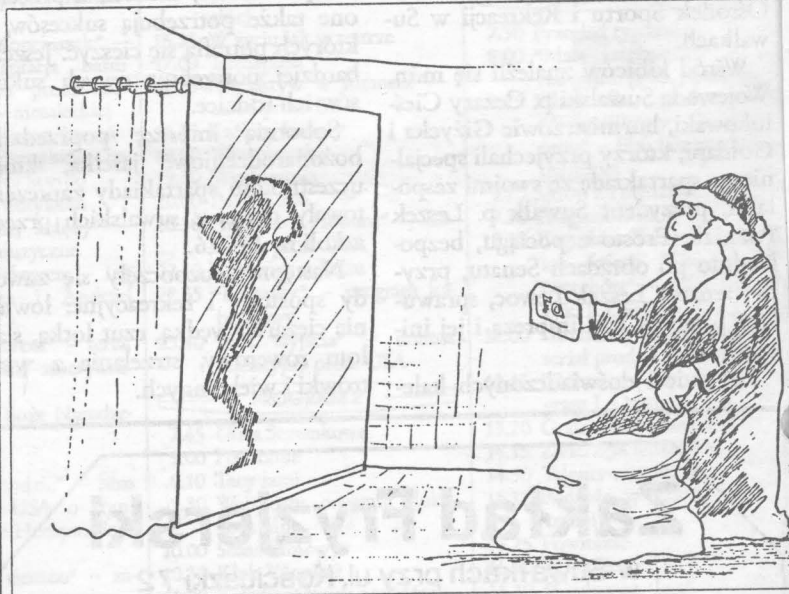
Chcę być posłem!

Jestem młodym człowiekiem i zastanawiam się jaki wybrać zawód. Po obserwacji poczyniń części naszych posłów doszedłem do wniosku, że nadaję się na posła. M.in. lubię: oszukiwać, uganiać się za dziewczuchami, jeździć po pijaku luksusowymi samochodami i bez jakichkolwiek konsekwencji szarpać się z policjantami, szmuglować towar za

granicę, dobrze zarabiać itp. itd. Oczywiście za te czyny mógłbym co najwyżej otrzymać upomnienie, które puściłbym mimo uszu. Jakie warunki musi obecnie spełniać kandydat na posła?

Marcin Okow...
Suwałki, ul. Kościuszki

- Poza predyspozycjami, które chyba masz, trzeba mieć ukończone 21 lat. A więc już niedługo.



Czytelniku zamieszczaj ogłoszenia!

"Tygodnik Suwalski", w tym "HYDE PARK", pobiera najniższe ceny za ogłoszenia i reklamy. Aby Czytelnikom uzmysłowić naocznie tę taniłość - chociażby ogłoszeń drobnych - podajemy konkretne przykłady wraz z ceną (automatycznie dodaliśmy 5 tys. za wydrukowanie nazwiska i adresu zleceniodawcy):

"Przesyłam pozdrowienia i gorące całusy prezydentom miasta" (12 tys. zł),

"Suwalscy radni, ja Was uwielbiam" (10 tys. zł),

"Ratuszowi urzędnicy, dziękuję Wam za wszystko" (11 tys. zł),

"Dziękuję za zabranie głosu podczas ostatniej sesji radnemu X.Y." (15 tys. zł),

"Niech Zarząd Miasta żyje nam 100 lat" (11 tys. zł).

Oczywiście można też zamieścić ogłoszenie o treści bardzo krytycznej, ale te już są droższe np:

"Nie mogę się pogodzić z tym, że kadencja tej Rady Miejskiej trwa tylko 4 lata" (21 tys. zł),

"Dlaczego ustaliliście takie niskie opłaty na rzecz naszego miasta, przecież może zabraknąć na Wasze diety i pobory" (23 tys. zł),

"HYDE PARKU" denerwujesz mnie tym, że ukazujesz się tylko raz w tygodniu i to zaledwie na jednej stronie" (23 tys. zł).